Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 226 (2377) ROK VIII — WARSZAWA — ŚRODA 17 SIERPNIA 1955 R. — WYDANIE H — Cena 20 gr

DECYDUJĄCE DNI KAMPANII ŻNIWNEJ

Przyspieszyć zwózkę i omłoty

Niedziela 14 bm. i poniedziałek — to na Opolszczyźnie pierwsze od tygodnia pogodne dni. Wykorzystano je w pełni do najpilniejszych prac żniwnych — przede wszystkim do zwózki zboża. Do pomocy rolnikom wyjechały ze wszystkich miast opolskich setki robotników i pracowników, zabierając ze sobą samochody ciężarowe i przyczepy oraz platformy konne.

Największa mobilizacja ludzi i środków transportowych do prac żniwnych była bodajże w pow. Głubczyce. W powiecie tym, położonym w okolicy podgórskiej, żniwa rozpoczynają się zwykle najpóźniej i dlatego najwięcej pozostało tam jeszcze do sprzętu. W dniu 14 bm. PGR-y i spółdzielnie produkcyjne przy pomocy ekip z miasta powiatowego, liczących blisko 800 osób, które przyjechały z kilkudziesięciu samochodami ciężarowymi i przyczepami, dokonały zwózki zbóż z blisko 900 ha, skosiły kilkaset ha pszenicy i owsa, dokonując natychmiast podorywania ściernisk, a także omłóciły wiele ton ziarna.

W woj. **krakowskim** chłopi z kilku spółdzielni produkcyjnych nie odpoczywali: podczas dni świątecznych 2 świątecznych dni, pragnąc nadrobić opóźnienia w żniwach, spowodowane długotrwałymi deszczami. Pracowali z nimi traktorzyści i agronomowie POM-ów.

M. in. koszono pszenicę w spółdzielni produkcyjnej Lisia Góra i Tarnów w rejonie POM-u Rzedzin. W powiatach: Żywiec, Wadowice, Miechów i Proszowice spółdzielcy musieli w poniedziałek przerwać prace żniwne, gdyż nad tymi powiatami przeszły gwałtowne burze.

Na Dolnym Śląsku setki samochodów pełnych robotników ciągnęły z miast na wieś rankiem w niedzielę i poniedziałek, a wracały po dniu pracy — nocą. Na polach tysięcy gospodarstw spółdzielczych, państwowych i indywidualnych we wszystkich powiatach woj. wrocławskiego pracowano w tych dniach tak, jak w każdy żniwny dzień.

Podobne informacje o pracach żniwnych w niedzielę i w poniedziałek nadeszły również z innych województw kraju.

Kończą kosić zboża

W woj. kieleckim na ukończeniu jest już koszenie zbóż. W powiatach Końskie, Radom, Opoczno, Zwoleńsk i Szydłowiec w zasadzie skoszono wszystkie zboża, a w powiatach Starachowice i Kielce do skoszenia pozostały gdzieniegdzie niewielkie pola zbożowe.

Powiaty Końskie, Opoczno i Zwoleńs przodują także w zwózce zbóż. Jak się szacuje, w dniu 13 bm. na polach pozostało do zwiezienia już tylko ok. 5 proc. całej ilości zboża.

Skoszono dużo, zwieziono niewiele

W najbliższych dniach ukończą koszenie zbóż rolnicy **woj. bydgoskiego**, w którym chłopom gospodarującym indywidualnie pozostało do skoszenia już niewiele, a spółdzielniom produkcyjnym — nieco mniej niż 1/5 pól obsianych zbożami. Natomiast ze zwózką będą mieli tamtejsi rolnicy jeszcze dużo pracy. Np. PGR-y, które są ze zwózką najbardziej opóźnione, mają jeszcze na polach o wiele więcej niż połowę zbóż.

Długo trzymają na polu żyto i jęczmień

Rolnicy **woj. lubelskiego** dbają o szybki sprzęt pszenicy, która w 90 proc. jest już w stodołach i stogach, natomiast niewiele troszczą się o żyto i jęczmień. Według oceny Woj. Zarz. Rolnictwa na polach tego województwa stoi w sztygach mniej więcej połowa tych zbóż.

Niepomyślna jest sytuacja żniwna w powiatach południowo-wschodnich tego województwa — Tomaszów, Hrubieszów, Zamość. Z powodu deszczów dotychczas skoszono nie więcej niż 2/3 pól zbożowych.

4.500 studentów pracowało przy żniwach

Od 15 lipca do 15 sierpnia br. pracowało przy sprzęcie zbóż w PGR-ach ok. 4.500 studentów, którzy wyjeżdżali do gospodarstw państwowych na 2-tygodniowe turnusy. Obecnie wyjeżdża na żniwa trzecia — ostatnia w tym roku grupa studencka, do której zgłosiło się ok. 3 tys. osób. (PAP)

Spotkanie członków Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego z czołowymi działaczami katolickimi Frontu Narodowego

13 bm. odbyło się w Belwederze spotkanie członków Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego z czołowymi katolickimi działaczami Frontu Narodowego.

Na spotkanie przybyli: Bolesław Bierut, Aleksander Zawadzki, Franciszek Mazur, Edward Ochab, Władysław Matwin i Jerzy Morawski.

W nacechowanych wzajemną szczerością rozmowach omówiono szereg istotnych zagadnień związanych z dalszym zacieśnieniem konstruktywnej współpracy w ramach Frontu Narodowego.

Przewodniczący Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut podkreślił w swej wypowiedzi wielkie osiągnięcia Polski Ludowej w okresie minionego dziesięciolecia zarówno w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, jak i w dziele pogłębienia jedności i zwartości narodu polskiego, wskazał na poważne znaczenie wkładu wniesionego w pracę Frontu Narodowego przez postępowych działaczy katolickich, podkreślił ogólnonarodowe i ogólnoludzkie cele i zadania łączące we wspólnej walce i pracy wszystkie patriotyczne siły narodu.

Bolesław Piasecki w swoim przemówieniu podkreślił, że sukcesy odbywającej się w atmosferze wzajemnego zaufania współpracy postępowych katolików ze wszystkimi grupami społecznymi w ramach Frontu Narodowego stały się możliwe dzięki słusznemu stanowisku państwa demokracji ludowej wobec zagadnienia stosunków między Kościołem i Państwem i swobody życia religijnego.

Na zakończenie spotkania, które odbyło się w serdecznej atmosferze, Bolesław Bierut życzył uczestnikom dalszego pogłębiania współpracy wszystkich sił Frontu Narodowego dla dobra narodu polskiego, dla dalszych postępów w walce o pokój. (PAP)

Przyjęcie z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Korei

15 bm. w godzinach wieczornych Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Ho Guk Bon wydał przyjęcie z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką.

Na przyjęcie przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR **Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Zenon Nowak, Aleksander Zawadzki.** Obecni byli: wicepreze[s] Rady Ministrów **Tadeusz Gede**, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — **Wacław Barcikowski i Stefan Ignar**, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister **Marian Naszkowski**, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, generalicja, przedstawiciele świata kultury i nauki, przedstawiciele prasy oraz przodownicy pracy stolicy.

Obecni byli szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli członkowie Międzynarodowego Komitetu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, gości honorowi Festiwalu oraz członkowie szeregu delegacji zagranicznych na Festiwal.

W czasie przyjęcia odbyły się przyjęte bardzo serdecznie występy artystyczne w wykonaniu zespołów i solistów młodzieży koreańskiej — delegatów na V Festiwal.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze. (PAP)

Uroczysty koncert

13 bm. — w 10 rocznicę wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką odbył się w Pałacu Kultury i Nauki uroczysty koncert.

Na koncert przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów — **Zenon Nowak**, wiceprezes Rady Ministrów — **Tadeusz Gede**, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister **Marian Naszkowski** oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego stolicy.

Obecny był Ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce — **Ho Guk Bon.** Przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanj w Polsce.

Wśród publiczności wypełniającej salę do ostatniego miejsca zasiedli członkowie delegacji młodzieży koreańskiej na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, jak również liczni studenci koreańscy kształcący się w Polsce.

Po odegraniu hymnów państwowych koreańskiego i polskiego, przemówienie okolicznościowe wygłosił znany literat, laureat Nagrody Państwowej Andrzej Braun.

— Naród koreański — powiedział on m. in. — mimo, iż oddalony o tysiące kilometrów, stał się naszym sąsiadem. Dzieci koreańskie znalazły u nas schronienie przed okrucieństwem wojny, studenci koreańscy uczą się w naszych szkołach. Polscy lekarze, inżynierowie, architekci pomagają bohaterskiemu narodowi koreańskiemu zatrzeć ślady wojny.

Na zakończenie przemówienia Andrzej Braun życzył narodowi koreańskiemu trwałego pokoju, rozkwitu oraz zjednoczenia jego ojczyzny.

W części artystycznej wieczoru wystąpiły chór, balet i orkiestra, jak również soliści koreańskiego zespołu artystycznego, który podbił serca uczestników V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Piękne pieśni ludu koreańskiego jak również pełne wdzięku tańce spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Gorącymi oklaskami przyjęto polski oberek w wykonaniu tancerzy koreańskich. Obok artystów koreańskich wystąpili polscy soliści: Barbara Hesse-Bukowska i Edmund Kossowski. Wykonawcom bogatego programu wręczono kwiaty.

(PAP)

24 nowoczesne szpitale i kliniki buduje się w kraju

Ostatnio zakończono prace przy budowie nowego szpitala miejskiego w Krynicy. Jest on trzecią już tego rodzaju placówką oddaną do użytku w ostatnich miesiącach. Nowoczesne szpitale otrzymały bowiem w tym roku Wrocław i Łódź.

W bież. roku rozpoczęto lub kontynuuje się budowę dalszych 24 szpitali i klinik, obliczonych łącznie na 5200 łóżek. Do największych i najbardziej nowoczesnych spośród tych obiektów leczniczych zalicza się szpitale w Czeladzi, Zawierciu i Częstochowie. Każdy obliczony na 400 łóżek. Służyć one będą górnikom i hutnikom śląskim.

Wśród budowanych obiektów szczególnie duże znaczenie mieć będą szpitale w Sanoku i Kole — miejscowościach, które w znacznym stopniu odczuwały brak placówek lecznictwa zamkniętego. Szpitale w tych miejscowościach posiadać będą oddziały: wewnętrzny, ginekologiczno-położniczy, dziecięcy, chirurgiczny i zakaźny. Szpital w Sanoku obliczony na 200 pacjentów, obsługiwać będzie zarówno mieszkańców tego powiatu, jak i dwóch sąsiednich — Lesko i Ustrzyki Dolne.

Przewiduje się zakończenie w bież. roku prac budowlanych w klinice ortopedycznej oraz poliklinice dziecięcej w Warszawie, w szpitalu zakaźnym w Nowym Dworze w woj. warszawskim, szpitalu miejskim w Gdańsku, klinice neuro-chirurgicznej w Poznaniu, niektórych działach szpitala wojewódzkiego w Zielonej Górze oraz w klinice okulistycznej w Łodzi i szpitalu w Wadowicach.

Na niektórych budowach tempo prac jest jednak niedostateczne i zachodzi obawa, że roboty nie zostaną zakończone w wyznaczonym terminie. Dotyczy to m. in. dużego szpitala na Żoliborzu i szpitala przy ul. Leszczyńskiego w Warszawie oraz szpitali w Zawierciu, Mielcu i Skarżysku. (PAP)

Pomyślny przebieg konferencji atomowej w Genewie

Wymiana doświadczeń w zakresie stosowania energii atomowej dla celów pokojowych — Nawiązanie bliższych kontaktów osobistych między uczonymi — Konferencja w centrum uwagi opinii światowej

GENEWA (PAP.) Przebieg Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Technicznej w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej — oświadczył przewodniczący konferencji dr Bhabha (Indie) — jest pomyślny. Liczni uczestnicy konferencji podkreślają, że wyniki pierwszego tygodnia obrad świadczą, iż przyczyni się ona do dalszego rozwoju badań nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej, do dalszego pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami i do umocnienia pokoju.

W ciągu pierwszego tygodnia obrad konferencji odbyło się 6 plenarnych posiedzeń, na których omawiano rezultaty prac badawczych nad zastosowaniem energii atomowej w celach pokojowych, osiągnięte przez uczonych licznych krajów. Omawiano także perspektywy dalszego rozwoju prac nad zbadaniem i wykorzystaniem energii atomów. Dyskutowano również nad takimi problemami, jak budowa atomowych urządzeń energetycznych, higiena i bezpieczeństwo pracy przy urządzeniach atomowych, zastosowanie izotopów promieniotwórczych w różnych dziedzinach przemysłu, rolnictwa, badań naukowych i medycyny.

W omawianiu tych wszystkich zagadnień wzięli udział wybitni uczeni ze Związku Radzieckiego, USA, Anglii, Francji, Kanady i innych krajów. Wygłoszono łącznie 46 referatów.

10 bm. rozpoczęły pracę dwie sekcje powołane przez konferencję: do zagadnień fizyki i budowy reaktorów atomowych oraz do zagadnień chemii, metalurgii i technologii.

11 bm. rozpoczęły się obrady sekcji biologii i medycyny. Dotychczas na posiedzeniach wszystkich sekcji wygłoszono 138 referatów. M. in. wielkie zainteresowanie wywołały referaty uczonych z szeregu krajów na temat budowy różnych typów reaktorów atomowych oraz na temat zastosowania izotopów promieniotwórczych w różnych dziedzinach gospodarki narodowej i prac naukowo-badawczych.

W czasie trwania konferencji odbywają się liczne odczyty wybitnych uczonych, konferencje prasowe i pokazy filmów popularno-naukowych. Dużym zainteresowaniem cieszą się również wystawy obrazujące wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych w ZSRR, USA, Anglii, Francji, Kanadzie, Belgii i niektórych krajach skandynawskich.

Konferencja sprzyja także nawiązaniu licznych kontaktów osobistych między uczonymi różnych krajów. Delegacje radziecka, amerykańska, angielska, francuska i inne składały sobie wzajemnie wizyty.

Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Techniczna w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej znajduje się w centrum uwagi światowej opinii publicznej. Świadczą o tym liczne głosy prasy oraz pozdrowienia nadchodzące do uczestników obrad z wielu krajów świata i od szeregu międzynarodowych organizacji. M. in. depesze z pozdrowieniami przysłała Światowa Federacja Związków Zawodowych i Międzynarodowa Federacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Drugi tydzień obrad

GENEWA (PAP). Po niedzielnej przerwie rozpoczął się drugi tydzień obrad konferencji poświęconej pokojowym zastosowaniom energii jądrowej. Poszczególne sekcje w dalszym ciągu pracują w sposób bardzo wytężony. **Sekcja fizyki i reaktorów** kontynuowała rozpatrywanie różnych typów reaktorów do wyzwalania energii jądrowej. O ile jednak na posiedzeniach sobotnich rozpatrywano projekty i plany, to na poniedziałkowych posiedzeniach omawiano prototypy.

15 bm. referaty wygłosili przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Norwegii i Wielkiej Brytanii. M. in. omawiano reaktory z wodą zwykłą lub ciężką jako moderatorem i czynnikiem chłodzącym pod zwiększonym ciśnieniem. Wiele uwagi poświęcono reaktorom jednorodnym, tj. takim, w których materiał rozszczepialny zawarty jest w roztworze odgrywającym jednocześnie rolę czynnika chłodzącego. W dyskusji poruszono różne szczegóły techniczne budowy reaktorów.

Głównym tematem poniedziałkowych obrad **sekcji chemii, metalurgii i technologii** był wpływ wytwarzającego się w reaktorze promieniowania na ciała stałe. Rozpatrywano prace teoretyczne i doświadczalne dotyczące zmian w sieci krystalicznej pod wpływem tego promieniowania. Jednym z referentów był wybitny amerykański badacz fizyki ciała stałego **Frederick Seitz.** Prace te mają również doniosłe znaczenie praktyczne, gdyż mówią o zachowaniu się różnych materiałów używanych do budowy reaktorów. Szczególną uwagę poświęcono grafitowi używanemu jako moderator. Stwierdzono m. in. zmianę gęstości oraz wytrzymałości mechanicznej i cieplnej pod wpływem bombardowania neutronami.

Sekcja biologii i medycyny zakończyła 15 bm. na posiedzeniu przedpołudniowym omawianie biologicznych skutków promieniowań jądrowych. Rozważano wpływ genetyczny. Opierając się głównie na doświadczeniach z myszami, referenci i dyskutanci doszli do wniosku, że promieniowania jądrowe, przede wszystkim promieniowanie neutronowe i promieniowanie gamma, może wywołać mutacje przeważnie niekorzystne i w ten sposób powodować zmiany dziedziczne. Jeśli chodzi o człowieka, nie grozi mu obecnie niebezpieczeństwo z tej strony. W miarę jednak intensywnego rozszerzania się zakresu stosowania energii jądrowej, natężenie promieniowania może w przyszłości przekroczyć poziom, od którego zaczyna grozić niebezpieczeństwo życiu organicznemu na ziemi. Wniosek ten potwierdzają ujemne skutki niewłaściwego leczenia promieniowaniem jądrowym oraz nadmiernego naświetlania promieniami Roentgena. Należy więc zawczasu z jak największą ostrożnością przewidzieć środki, które zapobiegłyby nadmiernemu wzrostowi natężenia promieniowania, mogącemu wywoływać niepożądane mutacje.

Kilka referatów, przede wszystkim skandynawskie — Szweda **L. Ehrenberga** i Norwega **K. Michaelsena** wskazało, że w dziedzinie rolnictwa zaczynamy kierować procesami genetycznymi w celu uzyskania lepszych wyników w uprawie roślin. Przeważnie wpływ promieniowania jest ujemny, w pewnych jednak wypadkach udało się uzyskać wyniki dodatnie. W doświadczeniach z wpływem promieniowania na jęczmień uzyskano na 500 wypadków ujemnych jeden wypadek dodatni. Otrzymano np. odmianę jęczmienia o krótszej i twardszej niż zwykle słomie, co ułatwia żniwa. W Szwecji przez wywołanie mutacji i odpowiednią selekcję otrzymano również ulepszone odmiany pewnych roślin oleistych i grochu. W Kanadzie udało się wyhodować tą drogą odmiany roślin o zwiększonej odporności na działanie pewnych szkodników. Referenci mówili też o próbach zmierzających do wywołania pożądanych mutacji w pszenicy. Spodziewają się oni uzyskać korzystne zmiany.

W czasie przerwy w obradach prof. Rabi z Uniwersytetu Kolumbijskiego z USA (z lewej) w rozmowie z prof. Błochincewem (ZSRR)

Na posiedzeniu popołudniowym tej samej sekcji kontynuowano omawianie znaczenia izotopów promieniotwórczych dla rolnictwa. W ramach tego zagadnienia zajęto się różnymi możliwościami zastosowania tzw. wskaźników promieniotwórczych, nazywanych inaczej atomami znaczonymi, do badań w rolnictwie. **Dr Shingo Mitsui** — profesor uniwersytetu tokijskiego oraz inni referenci podali różne przykłady badania za pomocą promieniotwórczych izotopów wpływu nawozów i składników gleby na odżywianie roślin. M. in. prof. **W. M. Kleczkowski** opisał ciekawe prace radzieckie z użyciem promieniotwórczego izotopu fosforu, które pozwoliły zbadać stopień przyswajania przez rośliny fosforanów zawartych w glebie.

Prof. **O. K. Kiedrow-Zichman** — członek Białoruskiej Akademii Nauk zastosował kobalt 60 do badania roli kobaltu w odżywianiu roślin. Stwierdzono, iż pierwiastek ten rośliny pobierają wprawdzie w minimalnych ilościach, lecz że jest on ważnym składnikiem pożywienia.

*

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu sekcji fizyki i reaktorów Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej, delegat angielski podał do wiadomości, że w Wielkiej Brytanii opracowano plan utworzenia sieci elektrowni atomowych. Plan ten przewiduje wybudowanie w roku 1965 na terytorium Anglii sieci elektrowni atomowych o łącznej mocy 1,4 — 1,8 mln. kilowatów.

OSOBLIWA KRADZIEŻ

LONDYN. Agencja Reutera podaje, że z zorganizowanej w Pałacu Narodów w Genewie wystawy na temat pokojowego wykorzystania energii atomowej zginął mały kawałek kobaltu. Policja szwajcarska ogłosiła w prasie, że temu, w którego rękach znajduje się ten kawałek kobaltu, grozi niebezpieczeństwo wskutek promieniowania radioaktywnego.

Festiwal był dla narodów manifestacją wzajemnego zaufania i optymizmu

Przemówienie Bruno Berniniego na uroczystym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego

15 bm. w Pałacu Kultury i Nauki odbyło się uroczyste posiedzenie Międzynarodowego Komitetu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, poświęcone omówieniu przebiegu tego wielkiego spotkania młodzieży świata.

W prezydium zajęli miejsca: przewodniczący Międzynarodowego Komitetu V Festiwalu, przewodniczący ŚFMD **B. Bernini**, członkowie prezydium Międzynarodowego Komitetu V Festiwalu — sekretarz generalny ŚFMD **J. Denis**, sekretarze ŚFMD — **W Nikitin, Chen Lijen i L. Petrow**, przewodnicząca ZG ZMP **H. Jaworska** przewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów **A. Starewicz**, sekretarz ZG ZMP **T. Wegner** oraz przedstawiciel Międzynarodowego Związku Studentów **Hsieh Pang-ting.** W prezydium zajął również miejsce przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy **J. Albrecht.**

Licznie przybyli przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Referat sprawozdawczy z przebiegu V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów wygłosił przewodniczący ŚFMD — Bruno Bernini, który powiedział m. in.:

Wszyscy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem potężnej manifestacji, którą wczoraj zakończyliśmy nasz V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń. Była to uroczystość godna spotkania, które jest bez precedensu w życiu młodego pokolenia całego świata! Delegaci na Festiwal, wracając teraz do swoich krajów, zawiozą niezatarte wspomnienia 15 wspaniałych dni, spędzonych w Warszawie.

Festiwal ten, zwołany pod hasłami pokoju i przyjaźni, przygotowywany był w okresie, kiedy wola współpracy, dążenie do odprężenia międzynarodowego i pokoju między narodami osiągnęły swój punkt szczytowy. Rozpoczęty w chwili, gdy znane się stały pozytywne wyniki konferencji genewskiej, był Festiwal manifestacją optymizmu.

V Festiwal był istotnie największym i najbardziej reprezentatywnym spotkaniem młodzieży świata niezależnie od wszelkich różnic politycznych, religijnych, narodowych i rasowych, młodzieży która pragnie porozumieć się celem wzmocnienia przyjaźni oraz podjęcia wspólnych kroków w obronie pokoju i lepszego życia.

Na jakimże innym międzynarodowym spotkaniu młodzieży zebrało się 30.000 chłopców i dziewcząt, reprezentujących 114 krajów i pochodzących z tak różnorodnych środowisk jak na naszym Festiwalu?

Setki organizacji, nie należących ani do ŚFMD ani do MZS, wzięły udział w Festiwalu.

Do tych 30 tys. młodych ze wszystkich krajów dołączyło się 150 tys. młodzieży polskiej, która pokazała swoim braciom i siostrom z całego świata, jak żyje i pracuje dla lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Taka inicjatywa jak nasz Festiwal musiała wzbudzić zainteresowanie i poparcie ze strony wysoko postawionych osobistości i całej światowej opinii publicznej. Zainteresowanie to wyraziło się w przybyciu na Festiwal ze wszystkich stron świata 187 osobistości reprezentujących świat kulturalny, artystyczny, polityczny i sportowy. Agencje prasowe, dzienniki i rozgłośnie radiowe z całego świata przysłały tutaj swoich sprawozdawców. W czasie trwania Festiwalu, obecnych było 646 dziennikarzy z 35 krajów, nie licząc dziennikarzy polskich.

Podczas spotkania młodzieży krajów europejskich, które zwołane zostało z inicjatywy kierownictwa i przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych Europy, biorących udział w Festiwalu, przedyskutowano **projekt apelu na rzecz przyjaźni między młodzieżą europejską. Projekt ten przewiduje m. in. wzmożenie wszelkich form wymiany między krajami, jak: obozy letnie, podróże, wczasy, które wchodzą w ramy tzw. Lata Przyjaźni. Projekt ten został przyjęty na spotkaniu, które odbyło się w sali kongresowej PKIN z udziałem 3.000 delegatów.**

Odbyły się spotkania regionalne, jak np. spotkanie młodzieży Ameryki Łacińskiej, Wschodniej Azji i Afryki.

Mogę powiedzieć, że wszyscy uczestnicy zostali objęci tymi spotkaniami. **Takich spotkań było około 500. Przedstawiciele Włoch wzięli udział w 26 spotkaniach a przedstawiciele Związku Radzieckiego spotkali się z wszystkimi delegacjami.**

Podczas Festiwalu odbyło się 19 spotkań młodzieży pracującej w tych samych zawodach.

Podczas jednego z takich spotkań metalowcy francuscy i niemieccy postanowili organizować w niedziele i w czasie urlopów spotkania w młodzieżowych gospodach, znajdujących się w pobliżu granicy francusko-niemieckiej. Postanowili oni również zorganizować wymianę robotniczych zespołów artystycznych między poszczególnymi zakładami przemysłowymi.

Na wszystkich prawie spotkaniach występowano z wnioskami mającymi na celu zorganizowanie takich imprez, które by zmierzały do zacieśnienia więzów wzajemnej przyjaźni oraz do obrony praw młodzieży.

W czasie Festiwalu nawiązano nowe kontakty na bazie wspólnych doświadczeń i zainteresowań, przedsięwzięto nowe środki i akcje celem wzbogacenia życia i pracy młodzieży.

To wszystko sprawia, że Festiwal stał się także wielką szkołą życia, w której uznano wzajemne interesy i zacieśniono więzy przyjaźni i solidarności tworząc w ten sposób podstawę dla przyszłej współpracy.

V Festiwal był ponadto wielkim wydarzeniem kulturalnym i sportowym, nie ma chyba innej imprezy, która mogłaby się poszczycić takim bilansem i takim poziomem artystycznym.

Podczas tych 15 dni odbyło się 547 koncertów i programów artystycznych, z czego 375 programów narodowych, 32 programy galowe, 47 koncertów, 93 programy międzynarodowe. **Ponad 2.470.000 osób podziwiało tańce, pieśni, utwory muzyczne i dramatyczne, obrazujące kulturę różnych narodów.**

Wszystkie rodzaje sztuki: teatr, taniec, muzyka, śpiew solowy i chóralny, mimika, cyrk, marionetki itp. były reprezentowane.

Uroczyste wieczory literackie były poświęcone Cervantesowi, Mickiewiczowi, Whitmanowi, Andersenowi i Schillerowi.

Wysoki poziom konkursów artystycznych świadczy o zdolnościach twórczych młodzieży i o jej wysiłku zmierzającym do wzbogacenia kultury.

(Dokończenie na str. 2)

Warszawa żegna festiwalowych gości

Nocą z 14 na 15 bm. co kilka godzin z dworców Zachodniego i Gdańskiego odjeżdżały specjalne pociągi, którymi powracali do swych krajów chłopcy i dziewczęta z Finlandii, Rumunii i Austrii. Nieco później z Dworca Gdańskiego odjechała 1.500-osobowa grupa młodzieży niemieckiej.

W nocy z 14 na 15 bm. odjechała autokarami 1200-osobowa delegacja młodzieży Republiki Czechosłowacji.

Wczesnym rankiem 15 bm z Ursynowa — siedziby delegacji ZSRR — odjechały autobusy z ostatnią grupą młodzieży radzieckiej. W kraju pozostały jedynie z delegacji radzieckiej niektóre zespoły artystyczne m. in. chór im. Piatnickiego. Dadzą on jeszcze w Polsce kilka występów.

W godzinach popołudniowych z Dworca Głównego odjechała młodzież z 12 krajów Azji i Afryki, Ameryki Łacińskiej jak również młodzież z Australii oraz 109 sportowców Węgier. W tym samym czasie z Dworca Zachodniego odjechały dwa specjalne pociągi z przeszło 400-osobową grupą Bułgarów i 510-osobową Węgrów.

W godzinach wieczornych 15 bm. sześcioma specjalnymi pociągami oraz wielu pociągami międzynarodowymi wyjechało z Warszawy ponad 2 tys. delegatów z ok. 35 krajów.

Na Dworcu Głównym młodzież stolicy żegnała blisko 1000-osobową grupę delegatów Wielkiej Brytanii. Tymi samymi pociągami odjechały liczne grupy uczestników V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów z Włoch, Mongolii, Wietnamu, Egiptu, Australii, Indii, Cejlonu, Luksemburga, Holandii i innych państw.

Na parę minut przed północą z Dworca Gdańskiego wyruszył specjalny pociąg z ok. 370 delegatami Holandii i 204-osobową grupą młodzieży Norwegii.

Ogółem opuściło już Warszawę blisko 15 tys. uczestników Festiwalu.

Wystawa „Budownictwo w Polsce Ludowej" w Genewie

GENEWA (PAP). Poselstwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Szwajcarii zorganizowało w Genewie wystawę pod nazwą „Budownictwo w Polsce Ludowej". 13 bm. wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy. Otwarcia dokonał poseł PRL w Szwajcarii, Stanisław Trojanowski.

W uroczystości wzięło udział około 300 osób.

Miejscowa prasa zamieszcza sprawozdania z tej uroczystości.

Na wystawę składają się makiety oraz wiele plansz obrazujących zniszczenia wojenne i odbudowę.

W pierwszym dniu zwiedziło wystawę ponad 400 osób.

Li Syn Man ponawia prowokacyjne pogróżki

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień United Press, Li Syn Man, zmuszony ostatnio do odroczenia terminu swego ultimatum wobec członków Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei południowej, ponawia mimo to swoje prowokacyjne pogróżki.

Oświadczył on, przemawiając w niedzielę na wiecu w Seulu, że w dalszym ciągu domaga się wyjazdu członków Komisji z Korei południowej. „Nikt — dodał chełpliwie Li Syn Man — nie zdoła osłabić naszej zdecydowanej woli". Krytykował on jednocześnie Zachód za oporne stanowisko wobec jego żądań.

Jednocześnie donoszą o nowych inspirowanych przez Li Syn Mana demonstracjach przeciwko Komisji.

Zwycięstwo lewicy w wyborach w San Marino

RZYM (PAP). W małej republice San Marino, istniejącej przeszło 1600 lat, odbyły się w niedzielę wybory powszechne, w wyniku których partia komunistyczna i partia socjalistyczna zwiększyły swój stan posiadania. Tak więc, rząd republiki San Marino nadal będzie się składał z komunistów i socjalistów.

W czasie kampanii przedwyborczej chrześcijańska demokracja rozpętała niebywałą akcję propagandową przeciwko partiom lewicy. Do San Marino przybyło również wielu obywateli amerykańskich pochodzących z San Marino, by bezpośrednio uczestniczyć w kampanii wyborczej, a także w głosowaniu. (Konstytucja republiki San Marino zezwala wszystkim osobom pochodzącym z San Marino, niezależnie od ich obywatelstwa, na uczestniczenie w głosowaniu).

Komuniści zdobyli łącznie 35 mandatów (w poprzednim parlamencie posiadali 31). Wszystkie partie prawicowe uzyskały 25 mandatów (poprzednio — 29).

Przed pogrzebem Tomasza Manna

GENEWA (PAP). Zwłoki największego pisarza niemieckiego naszych czasów — Tomasza Manna zostały 15 bm. wystawione na widok publiczny w sali szpitala kantonalnego w Zurychu. Ostatni hołd zmarłemu pisarzowi składają setki mieszkańców miasta i turystów.

Jak już podawaliśmy, pogrzeb Tomasza Manna odbędzie się we wtorek, 16 bm o godzinie 14.

W celu uregulowania kwestii koreańskiej

Rządy zainteresowanych państw powinny zwołać konferencję z udziałem krajów Azji i Dalekiego Wschodu

Przemówienie Kim Ir Sena z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Korei

PHENIAN (PAP). Na uroczystej akademii, która odbyła się 14 bm. w Phenianie z okazji dziesiątej rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką, referat wygłosił przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Ir Sen.

Obchodząc dziś święto narodowe — dziesięciolecie Wyzwolenia — powiedział m. in. Kim Ir Sen — w imieniu całego narodu koreańskiego, Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wyrażam najgłębszą wdzięczność naszemu wyzwolicielowi i prawdziwemu przyjacielowi — wielkiemu narodowi radzieckiemu, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rządowi Radzieckiemu i Armii Radzieckiej.

Kim Ir Sen przekazał wyrazy wdzięczności narodowi chińskiemu, Chińskiej Partii Komunistycznej, rządowi ChRL i oddziałom chińskich ochotników ludowych.

Następnie Kim Ir Sen omówił drogę przebytą przez kraj w ciągu 10 lat od chwili wyzwolenia.

Mówca wskazał na pomyślną realizację planu gospodarki narodowej w 1954 r. i planu na I półrocze 1955 r. **W ciągu dwóch lat od zawarcia rozejmu zbudowano lub odbudowano i rozszerzono 290 wielkich i średnich przedsiębiorstw przemysłowych. Globalna produkcja przemysłu państwowego i spółdzielczego wzrosła w I półroczu 1955 r. 2,5 raza w porównaniu z I półroczem 1953 r.**

Kim Ir Sen omówił następnie osiągnięcia rolnictwa. Jednym z wyrazów dalszego rozwoju rolnictwa w ostatnim czasie — oświadczył mówca — jest organizowanie na szeroką skalę spółdzielni rolniczych. **Liczba spółdzielni rolniczych stworzonych przez chłopów na zasadzie dobrowolności wzrosła przeszło 10 tysięcy. Zrzeszają one około 44 proc. ogółu gospodarstw chłopskich. W porównaniu z rokiem 1953 liczba ośrodków maszynowo-traktorowych wzrosła 2,6 raza, traktorów — 1,7 raza.**

Następnie Kim Ir Sen omówił sukcesy, osiągnięte w rozwoju transportu kolejowego, budowy domów mieszkalnych, szpitali i szkół, w dziedzinie podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Walcząc o pomyślne wykonanie planu trzyletniego, który kończy się w roku bieżącym — kontynuował Kim Ir Sen — Komitet Centralny naszej partii omawia obecnie główne wytyczne 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej, którego realizacja rozpocznie się w 1957 r. Plan ten przewidywać będzie stworzenie podstawy przyszłej socjalistycznej industrializacji naszego kraju, zwiększenie produkcji przemysłowej i rolniczej, rozszerzenie produkcji towarów powszechnego użytku, podniesienie stopy życiowej narodu.

Następnie Kim Ir Sen stwierdził, że podział ojczyzny i rozbicie narodu — to niedopuszczalna przeszkoda na drodze dalszego rozwoju kraju, to wielkie nieszczęście dla całego narodu koreańskiego. Dlatego też pokojowe zjednoczenie ojczyzny — oświadczył on — to najważniejsze zadanie całego naszego narodu. Obecnie wszystkie nasze sprawy powinny być podporządkowane temu celowi.

Mówca szczegółowo naświetlił następnie historię walki o pokojowe zjednoczenie Korei w ciągu ostatnich dziesięciu lat. **Problem zjednoczenia Korei** — oświadczył Kim Ir Sen — **powinien być rozwiązany zgodnie z wolą samych Koreańczyków.** Dlatego należy wycofać z Korei wszystkie obce wojska, omówić kwestię koreańską na wspólnym spotkaniu przedstawicieli ludności Korei północnej i południowej, bez ingerencji z zewnątrz utworzyć jednolity, centralny rząd demokratyczny na podstawie swobodnie wyrażonej woli ludności obu części kraju. Jest to najbardziej sprawiedliwa droga do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Aby przyczynić się do zjednoczenia ojczyzny drogą rokowań i wzajemnego porozumienia — kontynuował mówca — należy organizować swobodną wymianę towarową, popierać kontakty gospodarcze i kulturalne między Koreą północną i południową, stworzyć warunki i atmosferę wzajemnego zrozumienia. Wszystko to jest sprawą samego narodu koreańskiego.

Mówca podkreślił, że dla pokojowego zjednoczenia ojczyzny konieczne jest zapewnienie trwałego pokoju w Korei. Państwa zainteresowane w rozwiązaniu kwestii koreańskiej powinny zobowiązać się, iż nie dopuszczą do wznowienia wojny w Korei lub do jakichkolwiek innych posunięć, które mogłyby zagrozić pokojowi w Korei. **Pożądane jest, aby rządy zainteresowanych państw zwołały w celu pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej konferencję z udziałem krajów Azji i Dalekiego Wschodu i ustaliły na niej środki zmierzające do pokojowego zjednoczenia Korei, a kraje, które wysłały swe wojska do Korei, podjęły kroki w kierunku ich wycofania.**

Proponujemy — powiedział Kim Ir Sen — aby odpowiednie władze Korei południowej i północnej oświadczyły narodowi koreańskiemu i narodom całego świata, że zobowiązują się do rozwiązywania wszystkich problemów dotyczących zjednoczenia Korei jedynie drogą pokojową bez użycia jakichkolwiek sił zbrojnych. Usunie to istniejące obecnie między północną i południową częścią kraju brak zaufania i napięcie oraz umożliwi zredukowanie do minimum wojsk Korei południowej i północnej. Zmniejszyłoby to brzemię wydatków wojskowych, a środki rozchodowane na cele nieprodukcyjne można byłoby przeznaczyć na budownictwo pokojowe. Uwzględniając wolę całego narodu koreańskiego żądającego wzajemnego zbliżenia i rokowań między Koreą południową a północną, domagamy się również podjęcia wysiłków zmierzających do zwołania konferencji przedstawicieli rządów Korei południowej i północnej w celu omówienia sprawy zjednoczenia kraju.

Cały nasz naród — oświadczył Kim Ir Sen — powinien rozszerzać i umacniać Zjednoczony Demokratyczny Front Patriotyczny obejmujący wszystkie warstwy ludności. Chętnie będziemy prowadzili rokowania z tymi, którzy szczerze pragną jedności narodu i zjednoczenia ojczyzny, niezależnie od ich poglądów politycznych, wyznania i sytuacji materialnej. Przypuśćmy, że popełnili oni w przeszłości wielkie zbrodnie wobec państwa i narodu, ale jeśli po zastanowieniu się nad swą przeszłością wniosą wkład do osiągnięcia pokojowego zjednoczenia i niezawisłości kraju, to powitamy z zadowoleniem taką działalność i prowadzić będziemy z nimi rokowania.

Naród koreański — oświadczył w zakończeniu Kim Ir Sen — umacniając przyjazne stosunki i solidarność ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i innymi krajami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, będzie kontynuował wytrwałą walkę o swe szczytne cele — o trwały pokój, o pokojowe zjednoczenie i niezawisłość ojczyzny.

*

Na uroczystej akademii z okazji dziesiątej rocznicy wyzwolenia Korei wygłosił przemówienie przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej **A. B. Aristow.** Przekazał on w imieniu Rady Najwyższej ZSRR, Rady Ministrów ZSRR, Komitetu Centralnego KPZR i narodu radzieckiego serdeczne pozdrowienia bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Słuszna walka narodu koreańskiego o odbudowę jedności narodowej kraju na zasadach pokojowych i demokratycznych cieszy się sympatią i poparciem wszystkich miłujących pokój narodów.

W ciągu 10 lat od chwili wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką, między masami pracującymi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej a narodami Związku Radzieckiego ukształtowały się i umocniły stosunki trwałej braterskiej przyjaźni i współpracy. Zacieśniają się coraz bardziej kontakty gospodarcze i kulturalne między naszymi krajami.

Sukcesy mas pracujących Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej szczerze cieszą wszystkich ludzi radzieckich, którzy zawsze gotowi są udzielać braterskiej pomocy narodowi koreańskiemu.

Masy pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej mogą być przekonane, że narody Związku Radzieckiego były i będą ich wiernymi i szczerymi przyjaciółmi.

*

Wiceprzewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej **Czu Teh,** który przybył do Phenianu na czele delegacji chińskiej, przekazał narodowi koreańskiemu gorące pozdrowienia od narodu chińskiego.

Mówca wspomniał o trwających obecnie prowokacjach kliki lisynmanowskiej przeciwko Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych i oświadczył:

Nie wolno tolerować żadnych prób storpedowania rozejmu w Korei i zakłócenia pracy komisji. Wzywamy wszystkie kraje zainteresowane i miłujące pokój narody całego świata do położenia kresu intrygom kliki Li Syn Mana.

Mówca podkreślił, że szczególna odpowiedzialność obarcza pod tym względem Stany Zjednoczone.

Z kolei Czu Teh zwrócił uwagę na pewne odprężenie w sytuacji międzynarodowej, jakie nastąpiło po konferencji genewskiej. Należy podjąć obecnie skuteczne kroki w kierunku pokojowego zjednoczenia Korei.

Oświadczenie Czou En-lai'a

PEKIN (PAP). Na przyjęciu wydanym przez ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Czoi Il Ina z okazji dziesiątej rocznicy wyzwolenia Korei, premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Dziesięć lat minęło od chwili zakończenia drugiej wojny światowej, lecz Korea dotychczas nie zjednoczyła się. W ciągu ostatnich dwóch lat rozejm znajdował się w stanie chwiejności, a Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych zagrażało nieustanne niebezpieczeństwo sabotażu. Ostatnio zmalało napięcie w stosunkach międzynarodowych dzięki wysiłkom podjętym przez rozmaite zainteresowane strony. Właśnie w tym czasie władze południowo-koreańskie otwarcie zapowiadają, że zamierzają zająć niektóre tereny położone na północ od linii demarkacyjnej i na południe od 38 równoleżnika. Postępowanie władz południowo-koreańskich, mające na celu zerwanie rozejmu, wywołało zaniepokojenie na całym świecie. Nie wolno ignorować poczynań władz południowo-koreańskich. Szczególna odpowiedzialność spoczywa na dowództwie ONZ. Uważamy, że jest rzeczą niedopuszczalną podważanie rozejmu i wysuwanie pogróżek pod adresem Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Czou En-lai oświadczył, że wszystkie wojska obce powinny być wycofane z Korei, a zainteresowane państwa powinny zapewnić temu krajowi możność pokojowego rozwoju. Mówca podkreślił, że należy zwołać międzynarodową dalekowschodnią konferencję w celu znalezienia pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

„To, co widzieliśmy w Polsce, umocniło naszą wolę walki o pokój i przyjaźń"

Przemówienie przewodniczącego ŚFMD Bruno Berniniego

(Dokończenie ze str. 1)

Międzynarodowe Festiwalowe Konkursy Artystyczne obejmowały 14 dziedzin. 992 osoby z 35 krajów wzięły udział w tych konkursach. 35 tysięcy widzów i słuchaczy było na nich obecnych. Jury składało się ze znanych osobistości z 26 krajów. Godność laureata V Festiwalu uzyskało 248 młodych artystów z 29 krajów.

Niemniej poważny był program zawodów sportowych Festiwalu. II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży, które odbyły się podczas Festiwalu cieszyły się nie notowanym dotychczas powodzeniem. Świadczy o tym udział 3.583 zawodników z 38 państw w 23 dyscyplinach sportu.

Do tego wszystkiego dodać należy zwiedzanie zakładów pracy, spółdzielni produkcyjnych, szkół, wyższych uczelni, instytucji socjalnych, muzeów, jak również zwiedzanie licznych miast Polski. Ogółem zorganizowano 710 wycieczek, w których wzięło udział 44.000 młodych chłopców i dziewcząt.

Festiwal zaspokajał wszelkie dążenia, pragnienia i zainteresowania młodzieży.

Zawdzięczamy to pracy wszystkich delegacji oraz wspaniałej pracy i olbrzymiemu, godnemu uznania, wysiłkowi młodzieży i narodu polskiego, który uczynił wszystko, aby młodzież z całego świata znalazła w Warszawie najlepsze warunki dla tego niezapomnianego spotkania.

Byliśmy głęboko wzruszeni patrząc na wysiłek, jaki naród polski uczynił, aby odbudować z ruin wojennych swoją stolicę — Warszawę. Nasza najgłębsza wdzięczność nigdy nie będzie tak wielka, aby w całości ocenić mogła wysiłek i pracę, jakie naród polski włożył w to, by Festiwal mógł się odbyć w Warszawie. Nigdy nie zapomni młodzież świata gościnnego przyjęcia, które zgotowała jej młodzież polska. To, że młodzież świata widziała na własne oczy pokojową i owocną pracę młodzieży polskiej i całego ludu polskiego, to wszystko zespoliło wolę delegatów: będą oni zmierzali wszędzie do tego, aby tak jak tutaj zwyciężyła polityka pokojowa, która umożliwi wykorzystanie najważniejszych bogactw naturalnych dla tworzenia dzieł, służących życiu i podniesieniu dobrobytu.

Kończąc przemówienie, Berniniego stwierdził:

Drodzy przyjaciele! V Festiwal jest zakończony, ale nasza praca na rzecz szczęśliwego życia młodzieży, na rzecz współpracy, pokoju i przyjaźni trwać będzie nadal. Dwie wielkie organizacje, które wystąpiły z inicjatywą zorganizowania Festiwalu: Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowy Związek Studentów odbędą wkrótce swe sesje. Wydaje mi się, że słusznym będzie prosić te dwie organizacje, aby kontynuowały swą pracę na rzecz Festiwalu i aby w pełni udzielały swego poparcia wszelkim inicjatywom, które zrodziły się w trakcie Festiwalu, a których szlachetnym celem jest uczynienie życia młodzieży świata piękniejszym oraz zacieśnienie więzów przyjaźni i utrwalenie pokoju.

Niech żyje naród polski nasz gospodarz!

Niech żyje pokój i przyjaźń młodzieży świata!

Następnie sekretarz generalny ŚFMD Jacques Denis podziękował rządowi PRL i całemu społeczeństwu polskiemu oraz wszystkim tym, którzy uczestniczyli w przygotowaniach do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów na wysiłek, jaki włożyli w zorganizowanie tej olbrzymiej imprezy. Zaapelował on również do wszystkich uczestników Festiwalu, aby po powrocie do swych krajów wyciągnęli wnioski z odbytych w Warszawie spotkań, aby przekazali młodzieży całego świata swoje wrażenia i doświadczenia zdobyte w czasie pobytu w Warszawie oraz aby referat Bruno Berniniego, wygłoszony na dzisiejszym posiedzeniu, stał się podstawą do dalszej pracy nad pogłębianiem przyjaźni między młodzieżą całego świata i utrwaleniem pokoju.

Okrzyk: „Niech żyje V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów" i „Niech żyje VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbędzie się za 2 lata" — zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

W rocznicę niepodległości Indii

DELHI (PAP). 15 bm. Indie obchodziły ósmą rocznicę niepodległości. W godzinach rannych odbyło się uroczyste wywieszenie flagi narodowej nad cytadelą w Delhi. Podczas uroczystości przemawiał premier Nehru.

Podkreślił on ogólną poprawę sytuacji międzynarodowej, a dalej stwierdził, że w ciągu minionych 8 lat Indie prowadziły niezmiennie politykę pokojową.

Indie — powiedział Nehru — zawsze wyciągały i będą wyciągać przyjazną dłoń do innych krajów. Utrzymywały one stale stosunki przyjaźni ze swoimi sąsiadami. Ostatnio zbliżyły się również z Indiami inne kraje.

Następnie Nehru zwrócił uwagę na sukcesy Indii w dziedzinie gospodarki. W ciągu ostatnich lat w kraju tym założono podwaliny postępu ekonomicznego. Dobiegają końca prace przewidziane w pierwszym planie pięcioletnim, a wkrótce rozpocznie się realizacja drugiego planu pięcioletniego.

Znaczną część swego przemówienia poświęcił Nehru sprawie Goa. Stwierdził on raz jeszcze, że rząd indyjski stoi na stanowisku pokojowego rozwiązania tej kwestii i że Indie nie podejmą działań wojennych dla odzyskania tego obszaru.

Policja portugalska zabiła 19 Hindusów

DELHI (PAP). 15 bm. policja portugalska otworzyła ogień do pochodu bezbronnych Hindusów, którzy demonstrowali na rzecz wcielenia do macierzy terytorium Goa — enklawy portugalskiej w Indiach. 19 Hindusów zabito, a 40 odniosło rany.

Rząd WRD wzywa do przygotowania wolnych wyborów w myśl układów genewskich

Odpowiedzi prezydenta Ho Chi Minha na pytania korespondenta agencji France Presse

PEKIN (PAP). Jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna, prezydent Ho Chi Minh odpowiedział na szereg pytań zadanych mu przez korespondenta agencji *France Presse* w Hanoi.

PYTANIE: Czy może Pan, Panie Prezydencie, powiedzieć cośkolwiek o rzeczywistym znaczeniu i ewentualnych konsekwencjach układów chińsko-wietnamskiego i rosyjsko-wietnamskiego, które podpisał Pan w Pekinie i w Moskwie?

ODPOWIEDŹ: We wspólnych oświadczeniach, które złożyliśmy na gruncie układu z rządem Chińskiej Republiki Ludowej i z rządem ZSRR, mowa jest o pomocy, której udzielać nam będą te bratnie kraje i której celem jest zaleczenie ran zadanych przez wojnę, oraz odbudowa życia gospodarczego i kulturalnego naszego kraju.

PYTANIE: Czy byłby Pan tak uprzejmy, Panie Prezydencie, sprecyzować, w jakiej postaci udzielana będzie pomoc radziecka i chińska i jakie dziedziny w Wietnamie będą nią objęte?

ODPOWIEDŹ: Związek Radziecki i Chiny będą nam dostarczać bezinteresownie surowców i maszyn i będą nam przysyłać specjalistów. Pomoc ta przyniesie korzyść gospodarce i kulturze naszego kraju.

PYTANIE: Czy po zawarciu układów chińsko-wietnamskiego i rosyjsko-wietnamskiego Francja będzie mogła odegrać pewną rolę w Wietnamie? Jeśli tak, to jak przedstawia sobie Pan rolę Francji w Wietnamie?

ODPOWIEDŹ. Jak mówiliśmy już niejednokrotnie, Francja mogłaby odegrać w Wietnamie aktywną rolę w sprawach gospodarczych i kulturalnych pod warunkiem absolutnej równości i wzajemnych korzyści, a przede wszystkim wzajemnego zaufania i szczerej współpracy.

PYTANIE: Jeśli chodzi o powszechne wybory wyznaczone na lipiec przyszłego roku, to władze Wietnamu południowego i niektóre inne państwa podkreślały, że mające się odbyć powszechne wybory powinny być prawdziwie wolne. Czy może Pan, Panie Prezydencie, powiedzieć, jakie kroki zamierza podjąć rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, gdy nadejdzie czas po temu, aby mające się odbyć wybory były rzeczywiście wolne?

ODPOWIEDŹ: Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zamierza podjąć wszystkie niezbędne kroki i zapewnić wszystkie konieczne gwarancje, aby powszechne wybory były rzeczywiście wolne, poczynając od wprowadzenia swobód demokratycznych (swobody organizacji i zebrań, wolności prasy i propagandy, wolności słowa i poruszania się itd.).

PYTANIE: Po ogłoszeniu w Genewie zakończenia zimnej wojny nastąpił komunikat o pierwszych rozmowach chińsko-amerykańskich. Czy uważa Pan, Panie Prezydencie, że te dwa wydarzenia mogą mieć wpływ na uregulowanie problemu Indochin, zwłaszcza problemu wietnamskiego?

ODPOWIEDŹ: Wydaje mi się, że konferencja „wielkiej czwórki" i rozmowy chińsko-amerykańskie rzeczywiście przyczyniają się do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Mogłyby one również wpłynąć pozytywnie na problemy Indochin i Wietnamu. Jednakże należy położyć kres manewrom tych, którzy usiłują stworzyć przeszkody i zerwać układy genewskie.

PYTANIE: Czy może Pan, Panie Prezydencie, określić stanowisko Pańskiego rządu w tych zagadnieniach?

ODPOWIEDŹ: Stanowisko nasze zawsze było i pozostaje takie same: ścisłe wykonanie układów genewskich, przeprowadzenie konferencji konsultacyjnej między przedstawicielami władz południowego Wietnamu a przedstawicielami naszego rządu dla przygotowania wolnych powszechnych wyborów w celu pokojowego zjednoczenia naszego kraju.

Międzynarodowa Konferencja w Tokio na rzecz zakazu broni atomowej

PEKIN (PAP). Jak podało radio japońskie, w związku z dziesiątą rocznicą zakończenia wojny, rozpoczęła się 15 bm. w Tokio Międzynarodowa Konferencja na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej.

W konferencji biorą udział delegaci japońskich organizacji społecznych oraz przedstawiciele zagraniczni, w tym z ZSRR i ChRL. Na konferencji obecnych jest około 15 tysięcy osób.

Burmistrz Tokio, Jasui zapoznał zebranych z wynikami obrad Międzynarodowej Konferencji na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej, która odbyła się niedawno w Hiroszimie. Delegaci na konferencję nawoływali w swych przemówieniach do wzmożenia walki o zakaz broni masowej zagłady.

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego

LONDYN (PAP). W niedzielę gabinet brytyjski odbył nadzwyczajne posiedzenie, na którym omawiał pogarszającą się sytuację ekonomiczną kraju, jak również sprawę wzmożonej aktywności podziemnej irlandzkiej armii republikańskiej.

Akcja podziemnej irlandzkiej armii republikańskiej

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska zajmuje się obecnie sprawą dwóch dokonanych ostatnio napadów członków podziemnej irlandzkiej armii republikańskiej (IRA) na magazyny broni armii brytyjskiej w Irlandii północnej. „Daily Telegraph" pisze z niepokojem o wzmożonej aktywności IRA i wzywa rząd brytyjski do interwencji wobec rządu Wolnego Państwa Irlandzkiego, który podejrzewa o popieranie tego ruchu.

Realna droga rozwiązania problemu niemieckiego

Artykuł dziennika „Prawda"

MOSKWA (PAP). „Prawda" z 15 bm. opublikowała artykuł P. Naumowa zatytułowany „Realna droga rozwiązania problemu niemieckiego". Podajemy tekst artykułu w nieznacznym skrócie:

Konferencja genewska szefów rządów czterech wielkich mocarstw wykazała konieczność nowego podejścia do rozwiązania problemu niemieckiego.

Na czym polegają nowe elementy w kwestii niemieckiej? Polegają one na tym, że z chwilą wejścia w życie układów paryskich problem zjednoczenia Niemiec niezwykle się skomplikował. Niemiecka Republika Federalna przystąpiła do ugrupowania wojennego i wkroczyła na drogę militaryzacji.

Z drugiej strony, w obliczu odradzającego się w Niemczech zachodnich militaryzmu Niemiecka Republika Demokratyczna zmuszona była zatroszczyć się o zapewnienie własnego bezpieczeństwa. Przyłączyła się ona do warszawskiego układu 8 państw europejskich, który został zawarty wobec wzmożenia niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie w wyniku ratyfikacji układów paryskich.

Do niedawna, gdy zagadnienie przystąpienia Niemiec zachodnich do zachodniego ugrupowania militarnego znajdowało się jeszcze w stadium przygotowawczym, istniały większe możliwości odbudowy zjednoczonych Niemiec. Rząd radziecki niejednokrotnie proponował mocarstwom zachodnim omówienie sprawy zjednoczenia Niemiec w interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Jednak w tym czasie panowały na Zachodzie dogmaty polityki „z pozycji siły", a propozycjom radzieckim przeciwstawiono plan mechanicznego połączenia dwóch części Niemiec i włączenia ich do zachodniego ugrupowania militarnego.

Związek Radziecki, popierany przez wiele innych krajów, nie mógł przyjąć tego planu, ponieważ nie uwzględniał on ani interesów narodów europejskich, ani interesów samego narodu niemieckiego. Plan mechanicznego zjednoczenia obu części Niemiec jest tym bardziej nie do przyjęcia dziś, gdy obie te części stały się członkami różnych ugrupowań państw, gdy część zachodnia kraju wstąpiła na drogę odrodzenia militaryzmu.

Czy oznacza to, że można narodowi niemieckiemu odmówić prawa do jedności narodowej? Oczywiście nie. „Rząd radziecki — oświadczył na konferencji genewskiej przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin — był i jest zwolennikiem zjednoczenia Niemiec zgodnie z interesami narodu niemieckiego i interesami bezpieczeństwa Europy. Zjednoczenie Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego miałoby ogromne znaczenie zarówno dla losów pokoju w Europie, jak i dla samego narodu niemieckiego, który wskutek wojen już niejednokrotnie ponosił ciężkie ofiary i doznał spustoszeń. Otworzyłoby ono przed narodem niemieckim szerokie możliwości rozwoju pokojowej ekonomiki i kultury oraz podniesienia dobrobytu ludności".

Rząd radziecki jasno i niedwuznacznie oświadcza, że był i jest zwolennikiem jedności Niemiec. Sprawa polega na tym, aby w obecnych warunkach znaleźć drogę, która rzeczywiście może doprowadzić do zjednoczenia państwa niemieckiego.

Propozycje radzieckie wniesione na konferencji genewskiej wychodzą z istoty sprawy, z realnych faktów. Zmierzają one do usunięcia pierwotnych przyczyn rozbicia Niemiec, do stopniowej likwidacji powstałych w Europie dwóch przeciwstawnych ugrupowań. Cel ten może być osiągnięty w ramach proponowanego przez Związek Radziecki systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, wysunięty w Genewie przez delegację radziecką, przewiduje, że do chwili utworzenia jednolitego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego uczestnikami układu mogą być na równych prawach Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, przy czym po zjednoczeniu Niemiec uczestnikiem układu na ogólnych zasadach może zostać państwo niemieckie. Dążąc do przyspieszenia rozwiązania problemu niemieckiego rząd radziecki proponuje, by wciągnąć samych Niemców do aktywnej współpracy w dziele utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Nie trudno sobie wyobrazić, jak owocny byłby wspólny udział obu republik niemieckich w tworzeniu systemu bezpieczeństwa w Europie. Zbliżyłyby się one na gruncie wspólnych celów polityki zagranicznej i zobowiązań międzynarodowych.

Europejski system bezpieczeństwa zbiorowego z udziałem w pierwszym okresie obu części Niemiec byłby najbardziej realną i najkrótszą w obecnych warunkach drogą do jedności Niemiec. Niektórzy politycy i publicyści w Niemczech zachodnich twierdzą, wbrew zdrowemu rozsądkowi, że utworzenie europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego utrudni rzekomo zjednoczenie Niemiec. Chcieliby oni przekonać Niemców, że istnienie dwóch państw niemieckich to nie realny fakt historyczny, lecz możliwy skutek stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Starają się oni ukryć przed swymi czytelnikami i słuchaczami, że zadanie polega właśnie na tym, ażeby stopniowo zbliżyć do siebie obie realnie istniejące części Niemiec.

Nie można rozwiązać problemu niemieckiego bez uwzględnienia interesów zarówno Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak i Niemieckiej Republiki Federalnej. Obie te republiki uznane są przez inne kraje za państwa suwerenne. Oba te państwa utrzymują stosunki dyplomatyczne i handlowe z innymi krajami i są uczestnikami odpowiednich układów i porozumień w Europie. Nie wolno nie uwzględniać faktu, że w obu tych państwach ukształtowały się różne ustroje społeczne i gospodarcze. Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej, utrwaliwszy swą władzę przekonane są o słuszności obranej przez siebie drogi. Rzecz jasna, że nigdy nie zgodzą się one na zdeptanie ich interesów i zdobyczy.

Sami Niemcy mogą najlepiej uwzględnić wzajemne interesy obu części Niemiec. Dlatego też Związek Radziecki wypowiada się za wciągnięciem przedstawicieli obu części Niemiec do udziału w rozwiązaniu problemu niemieckiego. Zbliżenie obu części Niemiec miałoby decydujące znaczenie nie tylko dla spraw międzynarodowych, lecz również dla ich spraw wewnętrznych.

Rozwiązanie problemu niemieckiego, jak to podkreślono na sesji Rady Najwyższej ZSRR w dniu 4 sierpnia, w warunkach obecnych może nastąpić tylko krok za krokiem na drodze współpracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej oraz takiego ich zbliżenia, które odpowiadałoby interesom pokoju i postępu.

Rząd i Izba Ludowa NRD wyraziły gotowość uczestniczenia w utworzeniu ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, jak również podjęcia kroków w celu bezpośredniego zbliżenia NRD i NRF. Przemawiając na posiedzeniu Izby Ludowej 12 bm. premier NRD Otto Grotewohl oświadczył, że należy przede wszystkim podjąć kroki zmierzające do położenia kresu tzw. „zimnej wojnie" wewnątrz Niemiec, do rozszerzenia stosunków gospodarczych i handlowych, do rozwoju stosunków kulturalnych między NRD i NRF, jak również do polepszenia warunków komunikacyjnych między obu państwami niemieckimi. Otto Grotewohl wyraził w imieniu rządu NRD gotowość uczynienia wszystkiego, aby przyczynić się do pomyślnego przebiegu mającej się odbyć w Genewie konferencji ministrów spraw zagranicznych. Proponował on opracowanie ogólnoniemieckiego stanowiska i przedstawienia go w Genewie przez reprezentantów obu państw niemieckich. Rząd NRD — podkreślił O. Grotewohl — gotów jest, jeżeli rząd boński będzie nadal występował przeciwko udziałowi przedstawicieli niemieckich w konferencji czterech mocarstw, podjąć się samodzielnego reprezentowania interesów narodu niemieckiego w Genewie.

Nowe podejście do problemu niemieckiego związane jest z wielkimi trudnościami. Jednak byłoby poważnym błędem, gdyby ktokolwiek próbował wykorzystać te trudności jako pretekst do odwleczenia rozwiązania podstawowego zagadnienia naszych czasów — problemu utworzenia systemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego. Przyniosłoby to szkodę przede wszystkim narodowi niemieckiemu. Jest rzeczą oczywistą, że im powolniej rozwiązywany będzie problem bezpieczeństwa Europy, tym dalszy będzie dzień zjednoczenia Niemiec.

Niestety, na łamach niektórych gazet Niemiec zachodnich ukazują się zmurszałe tezy wychwalające politykę „z pozycji siły".

Jednak można z radością zaobserwować w Niemczech zachodnich nowe prądy, które coraz bardziej przenikają na łamy prasy. I tak na przykład, dziennik „Lubecker Nachrichten" przyznaje, że „w wyniku bardziej ścisłego kontaktu między Wschodem a Zachodem oraz odprężenia w sytuacji międzynarodowej, które już się rozpoczęło, zwiększają się szanse pomyślnego rozwiązania problemu niemieckiego".

Deputowany partii rządowej do Landtagu Nadrenii-Palatynatu, J. Diel wezwał rząd federalny do „rozpoczęcia jak najszybciej rozmów z Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie zjednoczenia, gdyż sytuacja zmieniła się gruntownie". Znane jest również wystąpienie deputowanego do Bundestagu z ramienia unii chrześcijańsko - demokratycznej, Friedensburga, który apelował o zdecydowane zerwanie z polityką „z pozycji siły".

Jak stwierdza dziennik „Kieler Nachrichten" koła społeczno-polityczne Niemiec zachodnich „zaczynają oswajać się z myślą, że zjednoczenie obu państw niemieckich jest przede wszystkim sprawą samych Niemców". Koła te, według dziennika, przypuszczają, że rozmowy między rządem bońskim a rządem NRD „nie byłyby wcale takie złe"

Liczne fakty świadczą, że proponowana przez Związek Radziecki droga rozwiązania problemu niemieckiego z uwzględnieniem nowej sytuacji znajduje szeroki oddźwięk w Niemczech zachodnich i nie tylko w Niemczech zachodnich. Najbardziej dalekowzroczni publicyści USA i Europy zachodniej przyznają również, że Zachód powinien gruntownie zrewidować swą koncepcję w sprawie niemieckiej.

27 października roku bieżącego zbiorą się w Genewie ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, aby kontynuować omówienie

Ostatni toast festiwalowy

Za tych, co ładują węgiel

Festiwal się skończył. Ostatnia kartka z notatnika festiwalowego została już wyrwana.

Ale dzisiaj, w dniu, w którym Warszawa żegna swych serdecznych gości, znalazłem się na kwaterze polskiej delegacji ze Stalinogrodu i Wrocławia przy ul. Obozowej. Był właśnie uroczysty obiad: zakąski, wino, lody i torty, wszystkie te rzeczy, które zawsze jemy na uroczystych obiadach. Ale nie był to obiad zwykły. Bowiem to goście tym razem żegnali swoich gospodarzy. Nie gospodarzy stanowiących pojęcie ogólne, tzn. warszawiaków, lecz pracowitą armię ludzi, którzy przez 14 dni Festiwalu od rana do rana przy nim pracowali: kierowników kwater, kwatermistrzów, kucharzy, kelnerki, sanitariuszki, magazynierów, mleczarzy, pracowników handlu, bufetowe, tych wszystkich ludzi, którzy nie dosypiając, pracowali dla Festiwalu.

Spotykaliśmy ich nieraz; wracając późnymi godzinami do domów, widzieliśmy ludzi wyładowujących żywność, pracowników handlu przyjmujących towar, buchalterów sporządzających rachunki.

W kwaterze przy ul. Obozowej nie ograniczono się do toastów za ten legion ofiarnych pracowników: kucharza wniesiono po prostu na rękach, kelnerów i kelnerki zaproszono do stołów, chłopcy i dziewczęta podawali, chcąc w ten prosty sposób podziękować za rzeczywiście ciężki wysiłek.

Ci wszyscy ludzie, którzy pracowali na kwaterach, organizowali intensywne życie Festiwalu, byli niewidoczni, stali na tylnym planie: nie bito im brawa i nie wiwatowano na ich cześć w pochodach. Ale to oni właśnie nocami i dniami zapewniali świetność Festiwalu.

Kiedy tow. Szydlak, sekretarz ZG ZMP, wzniósł serdeczny toast za zdrowie ludzi, którzy pracowali przy Festiwalu, z głęboką szczerością zagrzmiał trzykrotny okrzyk: „Hip, hip, hurra!" na cześć pracowitych gospodarzy.

Sądzę, że mimo licznych niedociągnięć, braków i organizacyjnych „nawaleń" — podobny okrzyk za zdrowie organizatorów, tłumaczy, szoferów, sprzataczek i kelnerów wznoszony był także przez naszych zagranicznych gości na innych kwaterach.

W ostatnim dniu bowiem zawsze pamiętamy o tych, którzy nie stojąc w blasku reflektorów ładują węgiel, by światło rzeczywiście jaśniało. I za to serdeczne im dzięki.

GRZEGORZ LASOTA

50 razy dookoła świata

Kiść to tak wyśpiewuje po nocy! Festiwal przecież się skończył, nad Warszawą zapadł znowu zwyczajny spokojny wieczór, a ci tam bawią się w najlepsze. Czy w budynku na Wawelskiej odbywają spóźnioną kolację pożegnalną dzielni zagraniczni delegaci? Chyba tak, bo rząd autokarów festiwalowych czeka na ulicy.

Tym razem zaproszeni przez ministra Transportu Drogowego i Powietrznego żegnają się ze sobą po trzytygodniowej przyjaznej współpracy szoferzy 5 narodowości, którzy ofiarnie służyli Festiwalowi. Trzeba było bowiem 505 autokarów radzieckich, czechosłowackich, węgierskich i z NRD oraz 1150 wozów polskich, aby zapewnić sprawne funkcjonowanie wszystkich imprez i spotkań. Sto tysięcy kilometrów przejeżdżali co dzień zebrani tutaj szoferzy; w sumie przejechali w czasie Festiwalu 2 miliony kilometrów!

Ludzie to raczej — szczerze mówiąc — już w wieku niefestiwalowym, ale najwidoczniej zarażeni entuzjazmem młodości, odmłodzeni przyjaźnią. Oto chwiejąc się w lewo i w prawo radzieccy szoferzy śpiewają „Szła dziewczeczka"; Polacy odpowiadają na to „Piosenką frontowego szofera". Okrzykom „pokój", „przyjaźń", wzajemnym owacjom nie ma końca.

— Warszawa bardzo nam się spodobała — opowiada kierowca z Leningradu, Zwieriew. — I miasto piękne i ludzie mili. Jak ich na przykład zapytasz o drogę, a nie zrozumieją o co chodzi, to nie odejdą aż znajdą i przyprowadzą takiego, który mówi po rosyjsku.

— Bardzo nas miło przyjmowali warszawiacy i w ogóle ludność polska — mówi kierowca omnibusu z Melseburga w NRD Otto Erspe. — Zachwyciła nas odbudowa Warszawy; opowiemy w kraju o tym, co budują polscy przyjaciele.

— Przejeżdżaliśmy przez wasze ziemie zachodnie — dodaje Hans Dorner z Frankfurtu nad Odrą — i przekonaliśmy się, że zagospodarowaliście je, że rozbudowujecie na nich przemysł. Będziemy po powrocie do domu zwalczać kłamstwa rozsiewane przez propagandę zachodnio-niemiecką, że te ziemie są rzekomo przez was zaniedbywane i opuszczone.

...Dwa miliony kilometrów to tyle ile wzdłuż równika 50 razy dookoła świata. 50 razy można by objąć naszą ziemię drogą, odbytą przez obecnych na dzisiejszej uroczystości szoferów. I oni objęli ją na pewno — w festiwalowym uścisku przyjaźni i pokoju.

(uk)

Delegaci wracają do hal fabrycznych

RZESZÓW (kor. wł.). Młodzi metalowcy z rzeszowskiej WSK realizowali w dniach Festiwalu około 600 zobowiązań. Przodująca brygada produkcyjna im. II Zjazdu Partii, która i w okresie przed Festiwalem zdobyła I miejsce we współzawodnictwie.

Gdy uczestnicy Festiwalu wracają obecnie do pracy, witają ich życzliwe, wesołe głosy. „A no, pracowaliśmy tak, żeby was zastąpić, ale wy musicie nam wszyściuteńko opowiedzieć".

Nie trzeba było długo prosić przodownika pracy Eugeniusza Ziobro, by podzielił się swymi wrażeniami z Festiwalu. Bardzo wzruszyły go momenty braterstwa i przyjaźni młodzieży ze wszystkich kontynentów, jakie codziennie można było zobaczyć na każdej warszawskiej ulicy.

Z WSK Rzeszów uczestniczył również w Festiwalu przewodniczący oddziałowego koła ZMP Józef Rzeszutek. Wiele ma on do opowiadania o tym, jak do młodzieży rzeszowskiej przyszli w odwiedziny delegaci z Węgier, Bułgarii, NRD oraz z Włoch.

O jednym z młodych Włochów, Gino, Rzeszutek opowiada:

— Jest to 23-letni brunet o ciemnych oczach, kędzierzawej czuprynie. Uderzało w nim to, że mimo ogólnej wesołości, on był jakiś smutny, przygaszony. Zapytałem go, dlaczego. Odpowiedział mi po prostu: „Jestem monterem w jednej z przemysłowych dzielnic Rzymu. Zarabiam niedużo. A ja tak chciałbym się uczyć, zdobyć wykształcenie, przynajmniej średnie. Ale u nas za naukę się płaci...".

— Widzicie — Rzeszutek tłumaczy swoim towarzyszom pracy — nam było smutno słyszeć te słowa. Ale też może dopiero wtedy jakoś głębiej doceniliśmy możliwości zdobywania wiedzy u nas. I myśmy zrozumieli, że wielu takich właśnie chłopców jak Gino przyjechało z krajów kapitalistycznych na warszawski Festiwal między innymi i po to, by w oparciu o przyjaźń młodzieży całego świata walczyć o prawo do nauki.

Do wielkich hal fabrycznych rzeszowskiej fabryki dwaj uczestnicy Festiwalu przynieśli w swym wspomnieniach i opowiadaniach może trochę chaotyczny, ale barwny i świeży, w sercu wyryty obraz młodzieży z całego świata. Na pewno na całe życie zapamiętali te wielkie dni.

C. BŁOŃSKA

Tysiące dzieci rozpoczną naukę w nowych budynkach szkolnych

1 września — uroczystość rozpoczęcia roku nauki — tysiące dzieci obchodzić będą w nowych budynkach szkolnych. Do końca tego miesiąca zakończone bowiem mają być prace przy wielu spośród 210 budowanych obecnie budynków szkolnych.

W Łodzi, w dzielnicy Bałuty robotnicy budowlani przekażą tamtejszym dzieciom nowy gmach szkolny o 11 izbach lekcyjnych przy ul. Pojezierskiej. W terenie woj. łódzkiego natomiast w pierwszym dniu nowego roku szkolnego otwarte zostaną nowowybudowane szkoły podstawowe w Łasku i Lobudzicach, pow. Piotrków oraz w Wardzyniu w pow. Łódź. Oddany będzie także do użytku internat Liceum Pedagogicznego w Wolborzu w pow. Piotrków, mieszczący się w odrestaurowanym skrzydle pałacu wolborskiego — pięknego zabytku renesansu polskiego.

Przy budowie 6 nowych szkół zakończyły już prace brygady robotnicze **w woj. rzeszowskim.** Są to wygodne budynki szkolne w Górkach, pow. Brzozów, Stefkowej, pow. Lesko, Godowej, pow. Strzyżów i innych miejscowościach.

Nowa szkoła w gromadzie Górki posiada kilkanaście izb lekcyjnych, gabinety przedmiotowe, pokoje dla nauczycieli, salę gimnastyczną i świetlicę. Szkoła stanęła tuż obok starego drewnianego budynku, wzniesionego jeszcze w 1863 r., w którym w ciężkich warunkach uczyły się dotychczas dzieci z Górek.

Ostatnio ukończono prace przy jednej z 13 szkół wznoszonych **w woj. bydgoskim.** Nowoczesny ten budynek położony przy ul. Mazowieckiej we Włocławku obliczony jest na 600 uczniów. Obok sal wykładowych znajdują się tu gabinety fizyczny i chemiczny, biblioteka i czytelnia oraz sala gimnastyczna wyposażona w przyrządy do ćwiczeń lekkoatletycznych. Szkoła posiada również gabinety — lekarski i dentystyczny. (PAP)

Kolejarze przygotowują się do przewozów jesiennych

GDAŃSK. Bardzo starannie przygotowują się gdańscy kolejarze do przewozów jesiennych — egzaminu sprawności służby ruchu. Na okres ten okręg gdański przygotował już przeszło 400 dodatkowych wagonów-platform i ponad 250 wagonów-węglarek.

Również 20 dodatkowych pociągów skierowanych zostanie do jesiennych przewozów. Niestety istnieją jeszcze poważne braki w taborze. 2 tys. wagonów całkowicie odremontowanych stoi bezczynnie na bocznicach, gdyż do uruchomienia ich zabrakło sprężyn zderzakowych nie dostarczonych na czas z huti. Brak tych samych sprężyn uniemożliwia bieżącą reperację wagonów na stacji Gdynia.

Rozumiejąc doniosłość czekających zadań kolejarze gdańscy w związku ze zbliżającym się ich świętem podejmują wiele nowych zobowiązań. Np. obsługa parowozu OIL 15 i OIL 31 ze stacji Lębork zobowiązała się wszystkie naprawy bieżące wykonywać we własnym zakresie. Ślusarze tej stacji postanowili naprawić i utrzymywać w stałej gotowości technicznej jedną sprężarkę, gotową do wymiany, aby nie dopuszczać do przestoju pociągów. Pracownicy stacji Łapino — dzięki ulepszeniu organizacji pracy i przeładunku postanowili skrócić średni czas postoju wagonu w stosunku do lipca o 4 godziny. Kolejarze tej stacji zobowiązali się sformować w czasie przewozów jesiennych 5 ciężkich pociągów.

Dla obsłużenia dodatkowej liczby pociągów DOKP Gdańsk przeszkoliła na kursach wielu młodych pracowników, którzy dotąd zatrudnieni byli przy innych pracach kolejowych. W najbliższym czasie młodzi maszyniści i palacze przejdą na parowozy, a najlepsi z nich zostaną po okresie przewozów jesiennych na stałe w służbie ruchu.

*

ŁÓDŹ. Również pracownicy jednostek służbowych oddziału elektrotechnicznego DOKP w Łodzi podjęli szereg zobowiązań dla uczczenia Dnia Kolejarza.

Łódzcy kolejarze - elektrycy zobowiązali się m. in. do ułożenia 700 m kabla ziemnego celem zabezpieczenia przed przerwami łączności telefonicznej jak również do ułożenia 300 m kabla ziemnego energetycznego. Realizacja tego ostatniego zobowiązania pozwoli uruchomić elektrownię przewoźną w charakterze zastępczego źródła dopływu prądu. (PAP)

Nowy rurociąg wodny dla mieszkańców Częstochowy

CZĘSTOCHOWA. Brygady Stalinogrodzkiego Zjednoczenia Wodno-Inżynieryjnego doprowadziły ostatnio od źródeł podmiejskich do dzielnicy Raków, zamieszkałej przez robotników huty im. Bolesława Bieruta, nowy rurociąg wody pitnej długości ok. 3 km. Jednocześnie brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Kanalizacyjno-Wodociągowego oddały do użytku mieszkańców Częstochowy dziesiąty, wybudowany w br. kilometr sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Ogółem w ciągu ostatnich 10 lat wybudowano w Częstochowie 132 km takiej sieci, doprowadzając ją m. in. do dzielnic, które przed wojną nie posiadały ani wodociągów, ani kanalizacji, jak Raków, Ostatni Grosz i Bleszno.

(PAP)

Polscy naukowcy wyjechali do strefy podzwrotnikowej

GDYNIA. Statkiem „Białystok", który 15 bm. wypłynął z portu gdyńskiego do Colombo, wyjechali w celu przeprowadzenia badań tamtejszej fauny i flory dwaj naukowcy Morskiego Instytutu Rybackiego — prof. dr Kazimierz Demel i mgr Paulin Ciszewski. **Obaj naukowcy przebywać będą 2 miesiące na morzach podzwrotnikowych. Głównym celem ich badań będą obserwacje hydrograficzne i biologiczne oraz zbieranie okazów fauny dla Muzeum Przyrodniczego Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.**

Naukowcy polscy mają również zamiar nawiązać w czasie pobytu w Colombo i Bombaju współpracę naukową z pracownikami tamtejszych muzeów przyrodniczych. (PAP)

Gromada Zalesie pierwsza w czytelnictwie

RZESZÓW (tel. wł.). 14 bm. w Zalesiu (pow. Rzeszów) odbyła się uroczystość przekazania **pierwszej nagrody, zdobytej przez gromadę za najlepsze w kraju osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa na wsi.**

W Zalesiu czyta i stale wypożycza książki około 500 osób, co stanowi ponad połowę ogółu dorosłych mieszkańców wsi. Zespołowe omawianie przeczytanych książek odbywało się w 40 zespołach czytelniczych.

Najlepiej i najwytrwalej pracował zespół samokształcenia rolniczego. W ciągu 23 zebrań zespół ten opracował wiele zagadnień rolniczych, interesujących ogół chłopów. Zdobytą tą drogą wiedzę chłopi stosowali praktycznie w swych gospodarstwach.

Podczas uroczystości przedstawicielka Centralnej Komisji Konkursowej przekazała gromadzie tytułem nagrody 5.000 złotych. Chłopi Zalesia postanowili kwotę tę przeznaczyć na wyposażenie swej świetlicy.

(C. bł.)

Polskie żarówki telefoniczne cieszą się uznaniem za granicą

STALINOGRÓD. Ze stalinogrodzkich Zakładów Wytwórczych Lamp Żarowych L-3 odeszła partia miniaturowych żarówek telefonicznych na Międzynarodowe Targi w New Delhi. Żarówki te o średnicy bańki szklanej 6,3 mm i wysokości 45 mm służą jako lampki sygnalizacyjne w łącznicach telefonicznych. Zakłady L-3 są jedyną fabryką w kraju produkującą te żarówki. Cieszą się one uznaniem krajowych i zagranicznych odbiorców.

Zwyciężają ludzie i kombajny

Gdy niedawno na naradzie kombajnerów górnictwa węglowego poseł Elka z kopalni „Kleofas" rzucił wezwanie nawołujące do zwiększenia wydajności pracy na kombajnach węglowych, koledzy po fachu uznali za zupełnie naturalne, że zrobił to właśnie ktoś z „Kleofasa" i właśnie Elka. Weszło już ostatnimi czasy w zwyczaj, że jeśli mowa o pracy kombajnów węglowych, to bez „Kleofasa" się nie obejdzie. I nie obejdzie się bez ludzi, którzy tam pracują.

Dlaczego właśnie „Kleofas" zasłużył sobie na to uznanie? Pomyśleć tylko, że ta duża kopalnia, wykonująca dziś plan w 105 procentach, jeszcze nie tak dawno była jedną z najgorzej pracujących. Dozór nie wierzył w możliwości poprawy, a załoga też twierdziła: plan za duży, warunki trudne...

W tym czasie pracował na dole, w VIII oddziale tylko jeden kombajn, a dwa inne stały bezczynnie. I trudno było znaleźć w „Kleofasie" człowieka, który by w te maszyny wierzył i wiązał z nimi jakieś nadzieje. — Nie ma u nas warunków dla nich: strop słaby, węgiel twardy. Nic z tego nie będzie — mówiono...

Dlaczego piszę o kombajnach? Bo nowy dyrektor kopalni tow. Wartak najbardziej na nie liczył. I one właśnie przyczyniły się do wyciągnięcia kopalni z biedy. W ostatnich miesiącach 1953 r. dwa uruchomione kombajny urobiły ponad 73 tys. ton węgla; dzięki temu wykonanie planu wzrosło z 85 proc. do 91,1. A w 1954 roku czterema kombajnami urobiono ponad 155 tys. ton węgla i wykonano plan w 105,6 proc. Rok następny, 1955, zaczęto z sześcioma kombajnami i każdego miesiąca przekraczano plany wydobycia.

Przez boje i potyczki

Niesposób opowiedzieć całej historii zmagań o to, by kopalnia zaczęła wykonywać, a następnie przekraczać plan. Spójrzmy więc tylko na te fakty, które, jak słupy milowe, znaczą przebytą drogę ku lepszemu.

„Po co mi tylu ludzi na powierzchni, niech idą pracować na dół" — powiedział Wartak zaraz po przyjściu do kopalni „Kleofas" i po zorientowaniu się w sytuacji. Pracowało wówczas na powierzchni o 80 ludzi za dużo, podczas gdy pod ziemią było ich stanowczo za mało.

„Oho, przyszła nowa miotła"— poszła gadka po kopalni. — „Zobaczymy, co z tego wyjdzie". I czekali. Nielepiej rzecz się miała z dozorem. Część opuściła rękę, część zorganizowała sobie zarobki „na dniówkach", a inni, z głównym mechanikiem Kuczerą na czele, kombinowali ze spółdzielniami usługowymi jakieś naprawy, remonty i konserwacje.

Niemało trzeba było energii, uporu i zdecydowania nim oczyszczono atmosferę w kopalni.

Nie spodobał się nowy dyrektor tow. Woźniakowi — sekretarzowi Komitetu Zakładowego. Nie spodobał się również i II sekretarzowi tow. Kozikowi. „Stawia się, nas o radę nie pyta".

No cóż, było w tym trochę racji. Wartak żądał solidnej roboty, dużo wymagał, kontrolował, a że człowiek to twardy z „nerwami", więc czasem wiedział temu i owemu parę ostrych słów prawdy.

Ot przykład: inż. Domanik, który nie umiał ustawić noży do wrębiarki, usłyszał: „Coś ty za inżynier?". Domanik się obraził i poszedł na skargę do Woźniaka. Szli również inni. A w Komitecie Zakładowym, miast organizować pracę dla poparcia słusznych zamierzeń Wartaka, gromadzono materiał przeciwko niemu. Miast hamować takie, czy inne niesłuszne jego zapędy, chciano, by... przestał być dyrektorem kopalni.

Zwyciężyło ostatecznie to, co było słuszniejsze.

Przyszedł nowy sekretarz. Nowa egzekutywa otoczyła partyjną opieką ludzi pracujących przy kombajnach. Działał tu członek egzekutywy tow. Połap, doświadczony sztygar, doświadczony towarzysz partyjny. Stworzono w VIII oddziale silną grupę partyjną, zorganizowaną przez budowacza, tow. Rykowskiego. Jeździł na dół, rozmawiał z ludźmi; był z nimi również prawie stale tow. Mykieta, członek egzekutywy i przewodniczący kopalnianej organizacji.

Jeden kierunek marszu do tego samego celu, wspólna praca organizacji partyjnej i dyrektora przyspieszały przemianę nastrojów. Ale przemiany te następowały stopniowo, czasem z przerwami, opornie.

Przemiany

Zło jak gdyby skoncentrowało się wokół kombajnów. Tu się ujawniały i niechęć, i wyczekiwanie, a nieraz wrogość albo głupota.

Pracowali już wtedy na kombajnach: Bojarski, Elka, Mikszan, Zarembiński. Zadowoleni nie byli. Bo i z czego? — „Często trzeba było pracować za maszynę — powiada kombajner Rudkowski. — Robiło się po 10 — 12 godzin dzień w dzień, żeby jakoś ścianę przebrać. Ale nie wychodziło. Maszyny nawalały, budowacze nawalali. Człowiek siedział na węglu i klął, bo nie było odstawy".

Robota się wyraźnie nie kleiła. Nie umiano się jakoś zgrać w pracy kolektywnej. Ludzie za bardzo byli przyzwyczajeni do starego sposobu pracy.

Trzy doby bez przerwy siedział raz Wartak na dole, przy kombajnie. Był tam zresztą codziennie. Pokazywał, organizował, pilnował, żeby tylko szło. Bo w pracy kombajnów była przyszłość kopalni.

Dlaczego ludzie nie wierzyli w maszyny? Bo pracowały one źle, bo trud górnika był przy nich nie mniejszy niż przedtem, lecz często większy. Dlatego do rozmiarów dużego problemu urosła sprawa zapewnienia bezawaryjnej pracy maszyn, ich konserwacji i remontów.

Ludzie z „Kleofasa", nauczeni smutnymi doświadczeniami innych kopalń, zaczęli remonty kapitalne kombajnów robić u siebie. Wbrew przepisom. Ci i owi z Ministerstwa, ze Zjednoczenia, krzywili się na to, ale ulegli. Bo w centralnych warsztatach w Piotrowicach, nadal szło wszystko ospale. A w „Kleofasie" kombajny pracowały...

Ale remonty i konserwacje, to przecież nie wszystko. Była jeszcze sprawa twardości węgla. Urabiano węgiel wbrew głoszonym teoriom, że kombajn w naszych węglach pracować nie może, bo są zbyt twarde. Z trudem, ale jednak szło. Trzeba było usunąć w kombajnach usterki fabryczne. Niejedną godzinę i niejeden dzień pracowali nad tym racjonalizatorzy Chmiel i Krauze, projektując, zmieniając koła zębate, łańcuchy, przekładnie. Zmieniano ustawienie noży skrawających, wykorzystywano ciśnienia i odprężenia górotworów, ostatnio wprowadzono strzelanie przed kombajnem, by skruszyć węgiel. Kto to robił, kto szukał nowych rozwiązań? Czy sam Wartak może? Nie. Szukali kombajnerzy i dozór techniczny. Ten sam Domanik, obrażający się dawniej za czynione mu uwagi, był później aktywistą na polu mechanizacji. Aktywistami w tej pracy stali się również kierownicy oddziałów kombajnowych: Bieniek, Szlachta. I kierownicy robót górniczych — Szczeciński, Strzelecki, Poskel i inni.

Dziś powiadają, że załoga „Kleofasa" ma wyjątkowy stosunek do mechanizmów: wyjątkowo dobry. A dlaczego by nie miało tak być? Ludzie widzieli przecież, że w 1953 r. kombajn urabiał 3.512 ton miesięcznie, a w roku następnym już — 5.300 ton.

Zapał i doświadczenie

Wyniki pracy kombajnerów odkryły nowe rezerwy w kopalni. Wykorzystywano je do zdobywania nowego frontu pracy. A wiecie, co to znaczy w kopalni taki front? To — krótko mówiąc — zwiększenie wydobycia, możliwość przekroczenia planu. To zwiększone zarobki górników i dozoru. To satysfakcja, że robota idzie.

Ale wolny front pracy, to nie wszystko. Bez ludzi i ich wysiłku przecież się nie obejdzie. A z ludźmi jest zawsze najtrudniej. Bo niby dlaczego taki kombajner Zarembiński dawniej kombinował zwolnienia od lekarza, obijał się... Nie chciało mu się robić? Wolał być na „rewirze"? Może i tak. Ale chyba nie tylko dlatego. Sam dziś tego nie umie wytłumaczyć. „Przyszło to jakoś na człowieka" — powiada. A dziś „nie przychodzi", dziś Zarembiński robi po 180 proc. normy i idzie w czołówce kombajnerów. Niepostrzeżenie zmienił się wewnętrznie, wyrósł na innego człowieka. Wyrósł także Wojnowski czy Elka. Niejednego wyuczył na kombajnera i sam jest wciąż pierwszy we współzawodnictwie. Koledzy powiadają: to nasz najlepszy kombajner.

Kierownikiem pola jest młody inżynier — Edmund Dybał. Wyrósł w walce o prawa obywatelstwa dla kombajnów w tej kopalni. Przeszedł tu długą drogę od czasu niewiary i zwątpienia po dzisiejsze dni powodzenia. W jego oddziałach VIII i IX pracują wszystkie kombajny, jakie „Kleofas" posiada.

Pełno tu młodych. I wśród dozoru i wśród górników. Być może tajemnica powodzenia leży w tym, że raz wzniecony zapał Dybałów złączyło życie z doświadczeniem Wartaków. Bo Wartak ma za sobą 23 lata pracy „w ruchu", w górnictwie.

Kopalnia „Kleofas" należy dziś do przodujących w górnictwie. Jest w tym niewątpliwie duża zasługa dyrektora Wartaka. Ale czy tylko jego?

O wszystkich dokonanych i dziejących się dziś w „Kleofasie" — i nie tylko tu — przemianach decyduje zwartość kolektywu, przekonanie całej załogi o tym, że niezbędny jest wzorowy porządek w pracy, dyscyplina i odpowiedzialność za to, co się robi.

R. JUCHNIEWICZ

Traktorzysta Edward Szczurek

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. WROCŁAWSKIEGO)

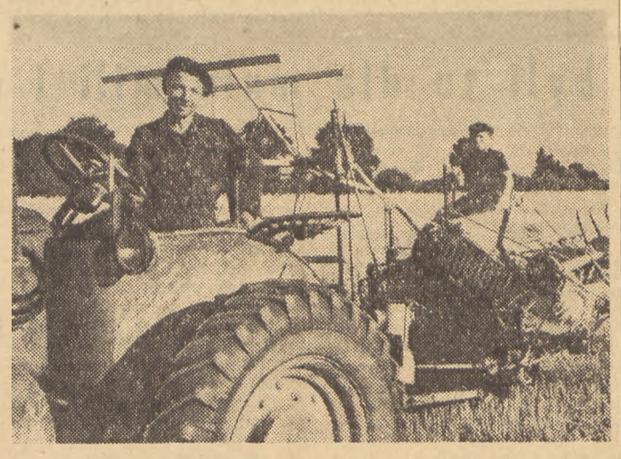

Spod lasu, z drugiej strony wielkiego łanu żyta, dochodzi miarowy warkot traktora. Po chwili zza zakrętu wyłania się ciągnik ze snopowiązałką. Jedzie spokojnie, równo. Widać, jak ze stołu snopowiązałki jeden za drugim spadają związane snopy zboża.

W pewnej chwili maszyna staje, a traktorzysta manipuluje coś przy snopowiązałce.

Czyżby awaria? Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Pawłów, tow. Stanisław Góra, jest zaniepokojony: Dopiero wczoraj zepsuł się na tym polu kombajn, przysłany przez POM w Trzebnicy, a zboże nie może przecież czekać.

Ale nie, to tylko drobny zabieg: smarowanie napędu targańca. Traktorzysta Edward Szczurek dokonuje tego regularnie co dwie godziny. Szczurek szybko sprawdza, czy zbiorniczki na smar nie są puste — i maszyna rusza dalej.

„Ho, ho, żeby kombajn nam się nie zepsuł — mówi Stanisław Góra—to żyto mielibyśmy już i skoszone i omłócone. Ale jak się ma takich traktorzystów, jak nasz Szczurek, to wielkiego zmartwienia nie ma. Skończymy na czas!".

Zadowoleni są spółdzielcy ze swego traktorzysty. Pracuje sumiennie, dokładnie. Chlubi się nim kierownictwo POM-u w Trzebnicy: Szczurek przoduje wśród wszystkich traktorzystów województwa. „Ursus", którym jeździ, jest wzorowo konserwowany. Przepracował już przeszło 4 tys. godzin bez remontu, a chodzi jak nowy.

„Ursus" Edwarda Szczurka pracowicie obiega łany zboża. Raz słychać go pod lasem, to znów od strony Pawłowa. Za każdym nawrotem łan się zmniejsza, a na ściernisku przybywa snopów.

Rano padał deszcz, teraz po południu pięknie się wypogodziło. Stanisław Góra patrzy w niebo. — „Noc będzie widna — mówi — będziemy chyba w nocy robić podorywki. Szczurek nie ma przy traktorze akumulatora i po ciemku trudno mu pracować. Ale jak noc widna, to go z pola spędzić nie można. Taki już jest".

J. NOGIEĆ

Zmienia się oblicze Podhala

KRAKÓW. W szybkim tempie nadrabia wieloletnie zaniedbania — jeden z najbardziej zacofanych pod względem gospodarczym okręgów Polski południowej — powiat Nowy Targ. „Skalne Podhale", które w okresie międzywojennym nie mogło wyżywić tysięcy górali — z każdym rokiem zmienia swe oblicze. Wznosi się tu nowe obiekty gospodarcze, kulturalne i socjalne, a przy budowie ich znaleźli zatrudnienie wszyscy uważani przed wojną za zbędnych do pracy. Rozwój gospodarczy Podhala — to m. in. wynik realizacji terenowych programów wyborczych Frontu Narodowego.

Jeszcze w br. rozpocznie produkcję pierwsza hala budowanego w Nowym Targu największego w kraju kombinatu obuwniczego. Budowniczym tego kombinatu oraz jego załodze przekazano ostatnio do użytku we wznoszonym osiedlu robotniczym nowe bloki mieszkalne.

Do użytku mieszkańców Szczawnicy oddane zostały w tych dniach urządzenia wodociągowe. Budowę wodociągów rozpoczęto również w Nowym Targu.

Pomyślnie przebiega także realizacja założeń programu w zakresie melioracji doliny rzek: Czarnego Dunajca i Czarnej Orawki. Zmeliorowane tereny zwiększą bazę paszową dla całego powiatu Nowy Targ. Zainteresowani przez gromadzkie rady narodowe możliwością zwiększenia hodowli, chłopi z okolic Jabłonki wykopali ostatnio w czynie społecznym ponad 4 tys. mb rowów odwadniających na gromadzkich łąkach i pastwiskach.

Dla szkolnictwa tego powiatu oddana została nowa szkoła w Ochotnicy Dolnej, a w budowie są dalsze szkoły w Dzianiszu, Witowie, Chochołowie, Szaflarach i Gliczarowie.

Poprawiła się również, w wyniku realizacji postulatów ludności zgłoszonych w czasie wyborów, komunikacja drogowa. Ostatnio np. przekazana została do eksploatacji droga Zakliczyn — Chyżne, a w stadium budowy znajduje się droga z Chabówki przez Czarny Dunajec do Chochołowa.

Rozpoczęto także budowę mostu na rzece Czarny Dunajec.

(PAP)

Koszty własne w I półroczu

Ponadplanowe oszczędności przemysłu mleczarskiego

Przedsiębiorstwa podległe **Ministerstwu Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego** zrealizowały z nadwyżką plan obniżki kosztów minionego półrocza. Oznacza to dużą poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym przemysł ten wysoko przekroczył koszty produkcji.

Kilkadziesiąt milionów złotych, wygospodarowanych ponad zadania I półrocza — to wynik oszczędniejszej niż w r. 1954 pracy **przemysłu mleczarskiego.**

Taniej produkowano wiele wyrobów mleczarskich; równocześnie wzrosła jakość masła.

Przez lepsze wykorzystanie własnych środków transportu, rezygnację z niektórych drogich usług zewnętrznych oraz reorganizację sieci zlewni mleka przemysł mleczarski wygospodarował dodatkowo ok. 10 milionów zł.

Mimo dobrych wyników w przemyśle tym są jeszcze duże możliwości tańszej produkcji, szczególnie w zmniejszaniu strat jednostek tłuszczu w skupie i przerobie mleka.

Zakłady kierowane przez **Centralny Zarząd Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego i CZ Przemysłu Mięsnego** produkowały drożej niż planowano.

Np. w przemyśle mięsnym na wzrost kosztów produkcji miało wpływ niskie wykonanie planu produkcyjnego w początkach br., oraz istniejące jeszcze znaczne marnotrawstwo surowca w niektórych zakładach.

Cały przemysł mięsno-mleczarski miałby lepsze wyniki obniżki kosztów, gdyby nie **przekroczenie funduszu płac.**

Wzrost kosztów nieprodukcyjnych w przemyśle rolno-spożywczym

A jakie wyniki osiągnął **przemysł rolny i spożywczy?**

Gdyby poprzestać jedynie na samych liczbach, wypadałoby wyróżnić go za ponadplanowe obniżenie kosztów o przeszło 40 milionów złotych. Tymczasem bliższa analiza wykazuje, że część oszczędności — to oszczędności pozorne. Np. tylko w II kwartale br. oszczędności na skutek stosowania zastępczych, tańszych surowców w przemysłach kosmetycznym, cukierniczym i innych wyniosły ponad 18 mil. zł, co nie było przedtem przewidziane.

Natomiast z bilansu wynika, że przemysł rolno-spożywczy **przekracza koszty tam, gdzie powinien je systematycznie obniżać.** Oto koszty nieprodukcyjne i nakłady finansowe I półrocza (postojowe, manka, kary bankowe itp.) wyniosły ok. 30 mil. zł. Do potanienia produkcji nie przyczyniło się też bynajmniej 700 tys. nieplanowanych godzin nadliczbowej pracy, co kosztowało ponad 2 mil. zł.

Największy udział w wymienionych sumach ma **przemysł cukrowniczy, oraz tłuszczowy,** które nie wykonały planu obniżki kosztów.

Do podrożenia produkcji przyczyniło się w omawianym okresie **pogorszenie wskaźników techniczno-ekonomicznych** w większości przemysłów, podległych Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

W resorcie tym do rzekomych „oszczędności" nie można, rzecz jasna, zaliczyć ponad **12 mil. zł nie wydanych na remonty maszyn, oraz na cele bezpieczeństwa i higieny pracy.**

W sumie, gdy weźmie się pod uwagę wymienione czynniki, należy przyjąć, że przemysł rolno-spożywczy dość słabo realizuje zadania obniżki kosztów własnych na tych odcinkach, które mają duży wpływ na potanienie produkcji.

(żm)

Beczka jodu — to za mało

RZESZÓW (Kor. wł.) W roku 1951 głośnym echem w naszym świecie naukowym i przemyśle odbiła się wiadomość, że pracownicy naukowi Instytutu Naftowego w Krośnie odkryli zasoby jodu w solankach, znajdujących się w powiecie krośnieńskim, oraz opracowali metody jego wydobywania.

Trzyosobowy zespół z mgr. Chajecem na czele nagrodzony został wówczas nagrodą państwową trzeciego stopnia w dziedzinie postępu technicznego.

Od tego czasu upłynęło już prawie 4 lata. W tym okresie dział chemiczny Instytutu Naftowego w Krośnie przeprowadził szerokie badania nad zawartością jodu w wodach, pochodzących nie tylko z Krośnieńskiego, lecz i z innych części kraju. W wyniku tych badań ustalono, że także wody z okolic Skoczowa na Śląsku zawierają dużo jodu.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego nie rozpoczęto w ciągu czterech lat produkcji przemysłowej jodu, tak potrzebnego dla celów leczniczych i dla przemysłu chemicznego?

Odpowiedź brzmi: Ponieważ Instytut Chemii Nieorganicznej w Gliwicach, który miał opracować podstawy dla takiej produkcji, mimo wielu starań całego zespołu Instytutu Naftowego — sprawy nie doprowadził do końca.

Na 22 lipca br. zespół Krośnieńskiego Instytutu Naftowego przekazał prezydium PRN Krosno pierwszą stukilogramową beczkę polskiego jodu, wyprodukowanego własną metodą.

Warto jednak by nie skończyło się na tej beczce, by Instytut Chemii Nieorganicznej w Gliwicach opracował wreszcie metodę produkcji przemysłowej jodu.

(C. BŁ.)

Na budowie Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrocławiu

WROCŁAW. **Załoga Wrocławskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego kończy budowę pierwszego gmachu Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Jeszcze w bm. w 180 izbach tego budynku zamieszka kilkadziesiąt rodzin.**

Mury Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — tej najpiękniejszej dzielnicy odbudowującego się Wrocławia — rosną z każdym dniem. **Budowniczowie KDM stosują** tu w oparciu o wzory budowniczych Nowej Huty — **przemysłowe metody pracy.** Dzięki temu budowa KDM postępuje o wiele szybciej niż przewidywał plan.

Tempo budowy mogłoby być jeszcze szybsze, gdyby pracownicy wrocławskiego „Miastoprojektu" wykonali w terminie projekt konstrukcji żelbetonowych dachów prefabrykowanych, na który czeka już od roku kierownictwo budowy KDM. Zastosowanie dachów żelbetonowych przyniosłoby m. in. przy budowie jednego budynku oszczędność około 1.000 m sześc. drewna oraz przyspieszyłoby oddanie go do użytku o miesiąc.

Kierownictwo budowy KDM skarży się także na brak cegły. Mimo, że we Wrocławiu jest jej pod dostatkiem, Wrocławska Centrala Zbytu Ceramiki nie przydziela dostatecznych ilości tego podstawowego budulca dla KDM.

(PAP)

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Gdy w planie brak terminów

Nowowybrana Miejska Rada Narodowa w Skarżysku-Kamiennej wzięła się z całą energią do pracy. W styczniu bieżącego roku opracowała roczny plan prac komunalnych. W planie tym uwzględniono prawie wszystkie konieczne do przeprowadzenia w br. remonty i naprawy dróg, placów, domów itp. Plan został zatwierdzony przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach i stawiany był jako przykład innym radom narodowym. Plan byłby dobry i realny, gdyby nie pewne ale. Brak w nim było mianowicie dokładnych terminów realizacji zaplanowanych robót, co oczywiście w konsekwencji uniemożliwiało całkowicie kontrolę wykonania. Dla wykonania wszystkich prac istniał jeden termin — rok 1955.

Kiedy zwróciłem uwagę, że tak opracowany plan nie daje żadnej gwarancji jego realizacji — otrzymałem odpowiedź, że za kilka miesięcy będę się mógł przekonać, jak dalece realny jest ten plan. I rzeczywiście — przekonałem się.

Mimo że upłynęło już 6 miesięcy, dotychczas wykonano zaledwie 10 procent zaplanowanych robót. Na terenie osiedla Milica nie zrobiono ani jednego zieleńca. Mieszkańcy osiedla, podobnie jak w latach ubiegłych, brną w błocie i kałużach. Nie doprowadzono do porządku terenu przed lokalem KM PZPR i Prezydium MRN. Na ulicach prowadzących do osiedla pojazdy w dalszym ciągu łamią resory. Tak jak dawniej niszczeją budynki niewykończone.

Żaden z bloków osiedla, oddanych już do użytku nie posiada wykończonej pralni. Tak, jak dawniej tworzą się góry wysypisk przed blokami, nie ma również trzepaków. Zalewane są w czasie deszczu piwnice bloków 22, 49, 49a i 35, a w bloku 32 grzyb niszczy ściany. Uszkodzone rynny powodują zacieki na murach.

Wielokrotne interwencje mieszkańców nie odnoszą skutku. Wszyscy skrzętnie notują wszelkie braki i usterki, ale nikt nie przystępuje do ich usunięcia. Oczywiście przytoczone wyżej przykłady nie wyczerpują wszystkich — świadczących o lekceważącym stosunku do tego, co z takim trudem budujemy. Taki stan rzeczy musi ulec szybkiej i radykalnej zmianie. Prezydium MRN powinno wnikliwiej wsłuchiwać się w głosy i uwagi mieszkańców i na tej podstawie ustalać plany pracy zapewniając ich pełną realizację.

JERZY GULA
Skarżysko-Kamienna

Sprawa do załatwienia jak najszybciej

Jako główny mechanik Politechniki Warszawskiej odpowiedzialny jestem za wszelkiego rodzaju wypadki spowodowane brakiem nadzoru nad stanem technicznym budynków i urządzeń tej instytucji. Stanowisko moje objąłem 3 miesiące temu. Stan w jakim zastałem budynki zaprzecza możliwościom normalnego ich użytkowania bez przeprowadzenia kapitalnego remontu oraz grozi bezpieczeństwu przechodniów. Postępujący szybko proces zniszczenia przez wpływy atmosferyczne nie zabezpieczonego od zewnątrz budynku powoduje tworzenie się grzybów.

Wypalone i zniszczone przez działania wojenne budynki zostały odbudowane od wewnątrz i oddane do użytku pod warunkiem, jak mi wiadomo, że zabezpieczenie i odbudowa zewnętrzna zostanie wykonana w niedługim czasie. Minęło jednak od tego czasu wiele lat, a niezagojone rany budynków pogłębia czas i może zaistnieć okoliczność, że nie zabezpieczone odpowiednio budynki zaczną się... rozpadać. Jest to jednak obraz dość odległy. W chwili obecnej odrywają się i spadają fragmenty zewnętrzne, które grożą nieszczęśliwymi wypadkami.

Zwracałem się wielokrotnie do zastępcy rektora dla spraw administracyjnych Politechniki Warszawskiej, przedstawiając mu stan budynków oraz konieczność ich zabezpieczenia, ale bezskutecznie. Nie mogę uzyskać zgody na przeprowadzenie koniecznych remontów ze względu na brak funduszy. Uważam, że takie fundusze powinny się jak najprędzej znaleźć.

EUGENIUSZ GOSTYŃSKI
Warszawa

W STOLICY

Nazajutrz po Festiwalu...

Festiwal zakończył się. Część zagranicznych delegacji już odjechała. Ci, którzy jeszcze pozostali, mieli wczoraj okazję do ostatniej przechadzki po Warszawie. W parkach, pod kinami i wokół Pałacu niezmordowani rozdawali autografy, wymieniali z warszawiakami adresy. Rumuni, Szwedzi, Czechosłowacy i Anglicy uganiali się jeszcze wczoraj za pamiątkami. No, bo jakże to, być w Warszawie i nie zawieźć do domu pamiątki...

*

Warszawiacy, przyzwyczajeni już do festiwalowych zabaw i atrakcji, powoli wracają do „normalnego" trybu życia. Dowodem tego są na nowo zapełnione kina i sale teatralne. W kinach np. „Moskwa", „Palladium" i „Praha", gdzie grane są festiwalowe filmy, trudno się było wczoraj dostać na seanse.

*

Kiedy o zmroku odjeżdżały dalsze delegacje młodzieży zagranicznej, żegnano się i całowano serdecznie. Młody, jasnowłosy Szwed, stojąc w drzwiach wagonu, żegnał się serdecznie z drobną dziewczyną z ZMP-owskim znaczkiem na rękawie. Dziewczyna miała w oczach łzy...

Żal rozstania z dalekimi przyjaciółmi udzielał się i żegnanym i żegnającym. Dwa tygodnie tylko bawiły w Warszawie delegacje młodzieży zagranicznej, a zaskarbiły sobie przyjaźń mieszkańców stolicy...

(now.)

Radzieccy specjaliści pomagają budować siłownie wodne

Warszawskie Biuro Projektów Siłowni Wodnych gości u siebie delegację radziecką. Ale inżynierowie A. Potapow, N. Murasow, N. Stasienko, L. Mołakow i S. Fatiuszenko, to bynajmniej nie goście festiwalowi, a wybitni specjaliści w dziedzinie budowy wielkich elektrowni wodnych. Pomogą oni naszym projektantom przy sporządzaniu dokumentacji technicznej dla budowy dwóch nowych obiektów: elektrociepłowni na Siekierkach w Warszawie i siłowni wodnej w północnej części miasta: Rajszewie lub Burakowie. Obecnie pracuje już także specjalna komisja, która zdecyduje o dokładnej lokalizacji obu obiektów, oraz zajmie się przygotowaniem pierwszych wskazówek dla opracowania dokumentacji technicznej. Wstępne prace projektowe rozpoczną się w przyszłym roku. *(js)*

TEATRY

nieczynne

KINA

Moskwa — Rio Escondido — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Rio Escondido — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Achtung! Banditen — g. 14, 16, 18, 20. **Muranów** — Dziś wieczór gramy — g. 15, 16, 17, 18, 19, 20. **Przyjaźń** — Sługa dwóch panów — g. 11, 13, 15 (g. 17, 19, 21 zarezerwowany). **Młoda Gwardia** — Szkarłatny kwiatuszek — g. 10, 11. Ołowiany chleb — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Ludwik van Beethoven — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Urok szatana — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. **Polonia** — Łut szczęścia — g. 14, 16, 18, 20. **Jutrzenka** — Achtung! Banditen — g. 20.30. **Kolejarz** (ul. Konwiktorska) — Rio Escondido — g. 20.30. **W—Z** — Wróg publiczny nr 1 — g. 15.45, 16, 18.15, 20.30. **Ochota** — Pierwszy po Bogu — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Natchnienie — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — Głos przeznaczenia — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Dzień bez kłamstwa — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Godziny nadziei — g. 17, 19. **Olsztyn** — Noc w Wenecji — g. 17, 19. **Radość** — Rzym godzina 11 — g. 17, 19. **Związkowe** — Zwiadowcy — g. 16, 18, 20.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Stołecznego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

RADIO

ŚRODA 17 SIERPNIA

Program I — na fali 1322 m.

Z przyczyn technicznych nadawanie Pr. I rozpoczynamy o godz. 15.25.

Program dnia 15.25, Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00.

15.30 Biekitna sztafeta. 16.05 Koncert rozrywkowy. 16.45 Utwory skrzypcowe Wieniawskiego. 17.00 „Dlaczego wzrost wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost płac" pog. 17.15 Koreańska muzyka ludowa. 17.30 Sekstet PR. 18.00 Odtworzenie Koncertu z Festiwalu Sibeliusa. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert życzeń. 20.20 „Naszym zdaniem" rep. B. Wiernika. 20.30 Aud. dla wsi. 20.40 Muzyka baletowa. 21.10 Koncert Chopinowski. 21.40 „Pierścień z lira" opow. T. Sygi. 22.00 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.55, 13.05. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Muzyka poranna. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Orkiestry dęte. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.45 Gimnastyka. 7.15 Polskie tańce ludowe. 7.45 Organy kinowe. 8.00 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR. 8.30 Aud. dla dzieci. 9.00 Mozaika muzyczna. 9.40 Koncert popularny. 10.25 Koncert kameralny. 10.50 Skrzynka Ogólna PR. 11.00 „Nasze jest jutro" fragm. pow. D. Gartera. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 12.50 Aud. dla wsi. 13.10 Kompozytorzy Krajów Demokracji Ludowej. 14.10 „Samotna droga" opow. K. Sterna. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Piosenki radzieckie. 15.25 Polska stylizowana muzyka ludowa. 15.50 Felieton aktualny na tematy międzynarodowe. 16.00 Muzyka klasyczna. 16.30 Muzyka rozrywkowa. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Na Warszawskiej Fali. 17.55 Ze sportu. 18.00 Muzyka. 18.20 Arcydzieła muzyki fortepianowej. 18.50 „Atomowe sygnały" pogad. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja o książce H. Balzaka „Bal w Sceaux". 19.45 Koncert estradowy. 20.45 Reportaż literacki. 21.00 Muzyka taneczna. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Puccini: „Madame Butterfly" opera. 22.52 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kiedy zgasł znicz

Zgasł znicz na Stadionie Dziesięciolecia. Do Azji i Afryki, do Ameryki i Australii, do kilkudziesięciu krajów Europy wyjeżdżają z Warszawy sportowcy — uczestnicy II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży. **Wielka to była impreza, bogata we wspaniałe wydarzenia sportowe, ujmująca swą serdeczną, przyjacielską atmosferą.**

I teraz, wszędzie tam, gdzie wyjadą zaprezentować swe umiejętności nasi reprezentanci, czy to w dalekim Melbourne, mieście — gospodarzu najbliższych Igrzysk Olimpijskich, czy w Kairze, Tokio, Meksyku, Bombaju, Londynie, w setkach miast, spotkają przyjaciół. Spotkają kolegów-sportowców, którzy oglądali ruiny warszawskiego getta i warszawski plac Konstytucji, Stadion Dziesięciolecia, Pałac Kultury i Nauki. Odnajdą przyjaciół gotowych do rewanżu za serdeczną, ujmującą gościnę. Rozmawiać będą z kolegami, których słownik wzbogacił się o kilka czy kilkanaście słów polskich, z których jedno jest im i nam szczególnie bliskie — pokój.

I to właśnie zbliżenie, nawiązanie przyjacielskich kontaktów, poznanie naszej młodzieży i naszego kraju przez blisko 4.000 zawodników ze wszystkich kontynentów, jest wielką i trwałą zdobyczą II MISM — Igrzysk zaciętej sportowej walki i szczerej przyjaźni. Igrzysk 5 rekordów świata, 2 rekordów Europy i 100 rekordów krajowych. Igrzysk, które śmiało można nazwać największą tegoroczną imprezą sportową na świecie.

Warszawa była przez dwa tygodnie wielkim centrum sportowym, na które zwrócone były oczy wszystkich miłośników sportu. Była miastem egzaminu przedolimpijskiego dla setek najlepszych sportowców świata.

Wszystkich Polaków, którzy oklaskiwali rekordy Kriwonosowa, Strickland de la Hunty, Donath, Stogowa, Ławrowa, Winogradowej, Szczerbakowa, Chromika, Gremlowskiego, Wiśniowskiej, Zielińskiego i innych interesuje oczywiście jaka jest ocena ogólna naszych sportowców, jak zdali oni przedolimpijski egzamin, jakie są nasze silne i słabe punkty. A że Igrzyska dostarczyły bogatego materiału porównawczego, można się pokusić o próbę bilansu.

Nim jednak do tego przystąpimy, powiedzmy sobie jedno— poziom wyników sportowych w świecie jest coraz wyższy. **Nie sięgajmy też do porównań wstecz, gdyż mogą nas one poważnie zmylić.** Dla przykładu Lewandowski w biegu na 1.500 m uzyskał doskonały czas 3:45,0. Jeszcze w roku 1952 na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach zdobyłby z tym rezultatem złoty medal i wyprzedził o dwie dziesiąte sekundy ówczesnego zwycięzcę — Luksemburczyka Barthela. A dziś?

Dziś ten doskonały wynik nawet nie daje Lewandowskiemu miejsca w pierwszej dziesiątce specjalistów tego dystansu w Europie, a przecież są jeszcze doskonali „milerzy" w USA i Australii.

Takich przykładów jest więcej. Gdy nasz ambitny, pracowity Gremlowski bił rekord na 1.500 m st. dow., z Japonii nadeszła informacja, iż w czasie mistrzostw tego kraju aż pięciu zawodników uzyskało na tym dystansie wynik poniżej 19 minut. A pływacy USA, Australii, Francji, Węgier (raz pokonani, ale nie daje to patentu na wieczność), czy Południowej Afryki? I oni nie próżnują.

Słowem patrzmy tylko w przyszłość, **zakładając, że poziom wyczynu sportowego podniesie się jeszcze w ciągu miesięcy dzielących nas od Igrzysk Olimpijskich** i że tylko na tym założeniu można się oprzeć, ustalając wytyczne dalszej pracy sportowej.

A teraz przejdźmy do oceny. **Mówiąc ogólnie możemy stwierdzić, że II MISM wykazały dalszy postęp naszego sportu.** Jest to jednak ogólne stwierdzenie i nie wolno nam nie dostrzegać braków, jakie ujawniły się w długiej serii sukcesów.

Mamy więc przede wszystkim takie dyscypliny sportowe, z których kilka miało przed laty poważne niekiedy osiągnięcia, dzisiaj jednak w rażący sposób ustępuje konkurencji zagranicznej. Wymienić tu w pierwszym rzędzie należy tenis i tenis stołowy, piłkę wodną i skoki do wody, oraz piłkę ręczną.

Jest taka grupa dyscyplin sportowych, w których zatrzymaliśmy się w rozwoju, a co za tym idzie, wyprzedzają nas inni. Mowa tu o siatkówce kobiet i o pływaniu (nie można mylić pięknych rekordów Gremlowskiego z ogólnie słabym poziomem, jaki zaprezentowała większość naszych pływaków w II MISM).

Mamy dalej sporty, które wykazują poprawę, ale które wciąż jeszcze nie zadowalają naszych ambicji. Zaliczyć do tej grupy należy w pierwszym rzędzie piłkę nożną, wioślarstwo (wciąż za mało zawodników na miarę T. Kocerki) i kajakarstwo, gimnastykę (Jokiel i Hakoczy nie czynią wiosny, a II miejsce w konkurencji kobiet uzyskano pod nieobecność Węgierek, Czeszek i Szwedek), kolarstwo.

Mamy wreszcie sporty, które może nie w całości, ale w każdym razie w poważnym stopniu mogą pochwalić się dużym postępem. Są to hokej na trawie, lekkoatletyka, łucznictwo, koszykówka, podnoszenie ciężarów, szermierka i zapasy.

I na zakończenie tego przeglądu pozostaje nam zawsze niezawodny boks.

Tak więc jest się i czym pochwalić i co zganić. Jest wielu trenerów, działaczy i sportowców, którzy zasługują na wyróżnienie, na jeszcze lepszą opiekę i jeszcze lepsze warunki. Jest jednak sporo takich, którym należy powiedzieć: „bez pracy nie ma kołaczy". I wydaje się, że im szybciej to uczynimy, tym lepsze będą skutki.

Warto jednak powiedzieć sobie jednocześnie jak ta opieka i pomoc mają wyglądać, co powinniśmy robić, by rosły wyniki, mnożyły się sukcesy.

Żeby uprzytomnić sobie błędy, których musimy unikać, przypomnijmy, jak rozumieli tę opiekę niektórzy zawodnicy, trenerzy i działacze. Otóż jednogłośnym niemal chórem zapewniali oni, że jedyna droga do zwycięstw to organizowanie możliwie częstych zgrupowań. „Tylko wspólne treningi" — pod tym hasłem stawiano wobec kierownictwa naszego sportu postulaty przed każdą poważniejszą imprezą.

Otóż wydaje się nam, że... przedobrzono. System grupowań jest wtedy dobry, jeśli trwają one krótko i jeśli zawodnik pracuje nad swą formą również w macierzystym kole. A tymczasem już niejednokrotnie praktyka wykazała, że na zgrupowania te przybywają zawodnicy będący w ogromnej większości bez formy. Ileż to razy słyszałem od trenerów: „przyjeżdżają w skandalicznej kondycji, z wielkimi zaległościami treningowymi, trzeba wszystko zaczynać od początku". Tak dalej być nie może. Kto nie chce, czy nie potrafi, pracować nad swą formą cały rok, ten nie powinien być brany pod uwagę przy ustalaniu kadry narodowej.

Czym bowiem grożą zbyt częste zgrupowania?

Przede wszystkim wyobcowaniem grupy sportowców kadry. Ich wyobcowaniem z macierzystych kół, z rodzinnych środowisk, ze środowiska zawodowego. A tak być nie może. **Chcemy, by nasi reprezentanci daleko rzucali, szybko pływali, celnie strzelali. Chcemy jednak jednocześnie, by czuli się związani z naszym życiem, z naszymi troskami i radościami, z naszą pracą.**

Dlatego też sądzimy, że warto przepracować system doprowadzania do formy czołowych zawodników, warto przeanalizować dotychczasowe metody pomocy dla kadry i to szczególnie pod kątem widzenia większych wymagań. Proponujemy np. konkretnie, by nie kierować się tu zasadą — jesteś najlepszy w Polsce w danej dyscyplinie sportu — otrzymasz pomoc. — Lepiej chyba powiedzieć — rzucisz cztery razy w roku tyle a tyle metrów, czy przepłyniesz tyle razy w roku dany dystans w takim czasie — możesz otrzymać pomoc.

A pomoc ta powinna obejmować przede wszystkim zabezpieczenie naszej czołówce dobrych trenerów, dobrego sprzętu i silnej konkurencji międzynarodowej.

II MISM wykazały, że dotychczasowy system przygotowań naszej czołówki, owe zgrupowania o których wspomnieliśmy powyżej, nie zdały egzaminu. I dlatego trzeba publicznie spytać trenerów pływactwa, czemu z wyjątkiem Gremlowskiego i Raczyńskiego nasi reprezentanci wypadli tak słabo. Warto spytać tych trenerów lekkoatletyki, którzy specjalizują się w wychowaniu miotaczy, czemu nasi specjaliści dysku i kuli potrafią uzyskiwać rekordowe wyniki na zawodach kontrolnych, w cieplarnianych warunkach, a gdy przyjdzie do konfrontacji międzynarodowej — zawodzą. Warto spytać o te i podobne sprawy nie tylko trenerów, ale i zawodników wielu innych dyscyplin sportu. Bo przecież sam trener, jeśli zawodnik nie wykazuje chęci do pracy, niewiele zdziała. A trzeba rzucić te pytania i otrzymać na nie odpowiedzi, by znaleźć wszystkie źródła zła, by wspólnie razem z zawodnikami, trenerami i działaczami, wypracować lepsze, skuteczniejsze formy pracy z czołówką.

Wydaje się dalej, że musimy od naszych sportowców wymagać bardziej ofiarnej, wytężonej pracy nad sobą. Nie ma dziś mowy o tym, by ustanawiać rekordy i zwyciężać na wielkich zawodach jedynie siłą talentu. Potrzebna jest tu niesłychanie wytężona praca na treningach, potrzebne jest niekiedy wyrzeczenie się pewnych przyzwyczajeń, które nie pomagają w uzyskiwaniu wyników. Ot dla przykładu. Brawo Brychlik, złoty medal w kategorii piórkowej i pokonanie w finale bardzo dobrego boksera egipskiego Salah Shakweer to rzeczywiście poważne osiągnięcie. Czy jednak z kondycją było najlepiej? Czy w trzeciej rundzie starczyło sił aż do końcowego gongu? Nie. A dlaczego?

Trener Sztam powiedział mi, że to wynik palenia papierosów. Warto się więc zastanowić, czy nie rzucić palenia. Więcej. Warto chyba zdecydować się na to, mając w perspektywie start w Melbourne, walkę o sławę polskiego sportu w szeregach zwycięskiej bokserskiej dziesiątki.

Mamy, jak to wykazały II MISM, wielu utalentowanych, młodych zawodników, mamy niezawodnych rutynowanych reprezentantów. Od wszystkich wymagać będziemy w przyszłości, bo chcemy i ich dobra i dobra naszego sportu, jeszcze bardziej wytężonej, świadomej pracy i jeszcze większych poświęceń. Bo tylko na tej drodze znajdą się sukcesy, których naszym sportowcom wszyscy życzymy.

W. GOŁĘBIEWSKI

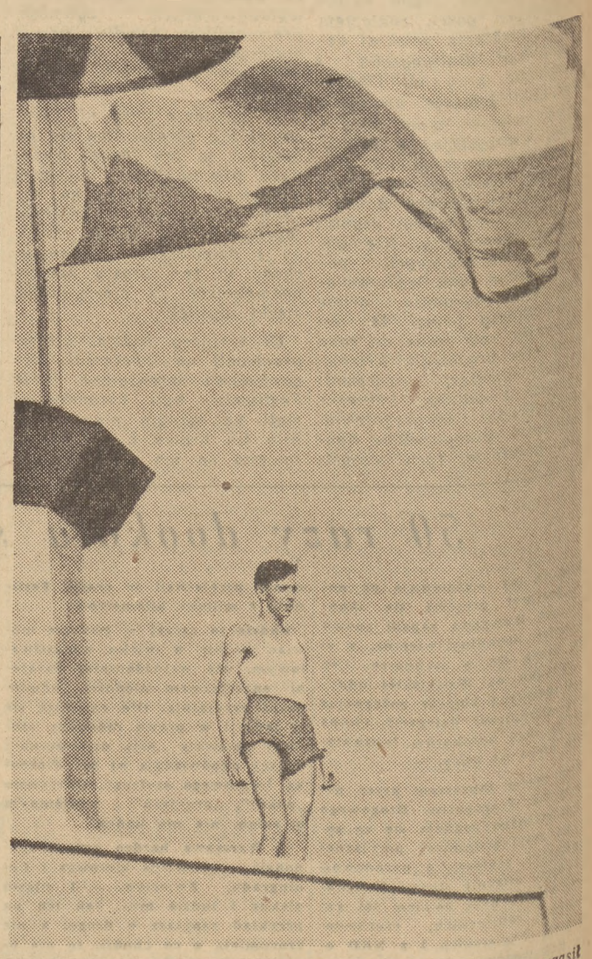

Jerzy Chromik, jeden z czołowych biegaczy świata, zgasił przed chwilą znicz, płonący na Stadionie Dziesięciolecia w czasie II MISM

Wszyscy byli tu dla mnie mili i uprzejmi

Shirley Strickland de la Hunty, sprinterka z dalekiego Perth w Australii, była obok Kriwonosowa, Sidły, Chromika, Winogradowej, Gremlowskiego, Sasahara, Stogowa, Wiśniowskiej i kilkunastu innych czołowych sportowców szczególną atrakcją II MISM. Ustanowiła jeden z pięciu rekordów świata, jakie padły w czasie tych Igrzysk, zdobyła dwa złote i jeden srebrny medal, ujęła widzów swą skromną, sympatyczną postawą. Nim opuściła Warszawę, poprosiliśmy ją o udzielenie wywiadu dla czytelników „Trybuny Ludu".

— Może na wstępie parę słów o przebiegu kariery sportowej?

— Urodziłam się w sportowej rodzinie, ojciec mój był w latach 1900-nych jednym z czołowych sprinterów Australii. On też zainteresował mnie sportem, a zwłaszcza biegami i grą w hokeja na trawie. Początkowo traktowałam swój udział w zawodach raczej jako zabawę. Później jednak zaczęłam pilnie trenować, zwłaszcza przed Igrzyskami Olimpijskimi w Londynie w roku 1948. Startowałam w nich wówczas we wszystkich konkurencjach biegowych, a oto moje wyniki: 80 m pł. — brązowy medal i czas 11,4, 100 m — brązowy medal — 12,2, 200 m — czwarte miejsce — 25,7, sztafeta 4 x 100 m — srebrny medal — 47,6.

W Helsinkach w roku 1952 poszło już znacznie lepiej. Zdobyłam wreszcie upragniony złoty medal na 80 m pł. w czasie 10,9, ustanawiając wtedy rekord świata. W finale biegu na 100 m zajęłam trzecie miejsce — 11,9.

— Tak więc, zwłaszcza po wynikach w Warszawie, można oczekiwać, że nazwisko Strickland de la Hunty wpisane zostanie i na listę zwycięzców Igrzysk Olimpijskich w Melbourne?

— Jeszcze kilka miesięcy temu myślałam, że trzeba wycofać się z czynnego życia sportowego. Zwłaszcza, gdy urodził się synek Phillip. Mam w domu sporo pracy — dziecko, mąż, no i jeszcze zajęcia zawodowe — jestem nauczycielką matematyki i chemii w jednej ze szkół w Perth. Trudno to wszystko pogodzić z systematycznym treningiem, jednak wyniki, jakie uzyskałam w Warszawie zachęciły mnie do prób, by przełamać trudności i jeszcze raz reprezentować Australię na Igrzyskach Olimpijskich.

— Cała prasa europejska zamieszczała do niedawna wiadomości, że prace przy budowie stadionu olimpijskiego w Melbourne oraz budowa wioski olimpijskiej napotykały na wielkie trudności.

— Tak. Był okres, kiedy przygotowania do Igrzysk szły raczej w ślimaczym tempie. Obecnie jednak przełamaliśmy trudności i mamy nadzieję, że godnie przyjmiemy gości z całego świata, a wśród nich Polaków. Tak bardzo pragnę zrewanżować się, choćby częściowo, za waszą wspaniałą gościnność. Wszyscy byli tu dla mnie mili i uprzejmi. Nawiązałam wiele przyjacielskich kontaktów z waszymi dziewczętami, wśród których zauważyłam bardzo wiele uzdolnionych sprinterek. Muszę wracać do Perth, bo zwolniono mnie z pracy tylko na miesiąc. Gdyby nie to, chętnie podzieliłabym się z waszymi płotkarkami swymi wiadomościami z tego zakresu. Wydaje mi się bowiem, że mają one poważne braki techniczne przy braniu płotków i gdyby nie to uzyskiwałyby o wiele lepsze wyniki.

— A czy o rekordzie świata ustanowionym w Warszawie wiedzą już w pani rodzinnym mieście Perth?

— Ależ oczywiście. Otrzymałam nawet telegramy od matki i męża, w których gratulują mi sukcesu i... proszą o szybki powrót.

— Jeszcze w związku z Igrzyskami w Melbourne. Mamy pewne obawy odnośnie klimatu, jaki panuje tam w końcu listopada i w początkach grudnia, a więc w czasie, gdy rozgrywane będą Igrzyska Olimpijskie.

— Możemy zagwarantować dobrą organizację Igrzysk, jednak jeśli chodzi o pogodę... U nas w Australii jest takie słynne powiedzenie, że w Melbourne w tym właśnie okresie można spotkać się ze zjawiskiem czterech pór roku w jednym dniu. Od słońca do deszczu, od upału do chłodu, przejścia są szalenie szybkie. Miejmy nadzieję, że jednak na Igrzyskach, podobnie jak na warszawskim Festiwalu, pogoda nie zawiedzie.

— Skoro zeszliśmy w naszej rozmowie na Festiwal, może powie pani o swych wrażeniach?

— Bardzo chętnie i bardzo krótko, chociaż w Australii będę opowiadać całymi tygodniami o mych wrażeniach z Warszawy. Teraz będę jednak mówić krótko, bo sądzę, że z podobnymi opiniami spotykaliście się ze strony wszystkich gości Warszawy, a więc nie chcę się powtarzać. Było to piękne spotkanie młodzieży z całego świata. Wesołe, barwne, przyjacielskie. I dobrze, że właśnie w Warszawie, która tak strasznie ucierpiała od wojny. Przeżyłam w Perth kilka bombardowań powietrznych przeprowadzonych przez samoloty japońskie, ale nie śmiałabym nawet porównywać zniszczeń. Wyście przecież postawili od nowa wielkie, nowoczesne miasto. Opowiem o tym obszernie nie tylko mym rodakom, ale i licznym Polakom, którzy mieszkają w Australii.

— Mówi pani o emigrantach z czasów ostatniej wojny?

— Tak. Sporo ich mieszka w Perth i gdy wyjeżdżałam do Polski prosili mnie, bym po powrocie podzieliła się z nimi mymi wrażeniami. Muszę dodać, że ogromna ich większość odczuwa wielką nostalgię za rodzinnym krajem. Nie zajmuję się polityką, gdy jednak poznałam Polskę, dziwię się, czemu tęsknią, a nie wracają. Macie tu przecież pracę dla każdego.

— I to taką, która daje zadowolenie. Chętnie przyjmiemy każdego, kto pragnie przyczynić się do dalszej rozbudowy naszej ojczyzny, jak to zresztą miało miejsce z setkami tysięcy Polaków, którzy powrócili do kraju z emigracji. Wspólnie budujemy nasz kraj i jak się pani miała okazję przekonać możemy być z naszej pracy dumni.

— Z całą pewnością. Życzę wam wszystkiego najlepszego i bądźcie pewni, że gdy wasza ekipa olimpijska przybędzie do Melbourne, znajdzie tam szczerych przyjaciół. A wśród nich będę oczywiście i ja.

(wg)

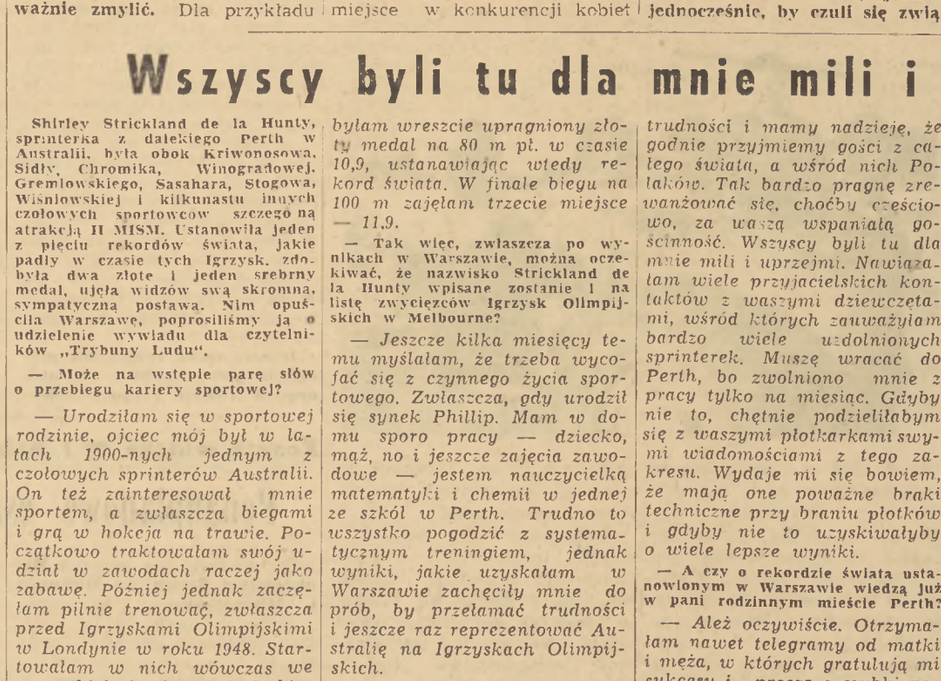

Strickland de la Hunty na mecie rekordowego biegu na 100 m

W kilku zdaniach

PRAGA. Na zawodach lekkoatletycznych w Łomnicy Heufek ustanowił rekord CSR juniorów na 110 m ppł. Heufek uzyskał 14,8. W czasie tych zawodów Kovar skoczył wzwyż 195, a junior Matejka 190.

Mecz lekkoatletyczny Czerwona Gwiazda (Praga) — Dynamo (Berlin) zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków 105:83. W czasie meczu Czechosłowak Prochazka przebiegł 100 m w 10,6 a w dal skoczył 7,21. Maca uzyskał w młocie 56,81.

*

KRAKÓW. Rozegrane w Myślenicach towarzyskie spotkanie piłkarskie między I-ligową Stalą (Sosnowiec) a II-ligowym CWKS (Kraków) zakończyło się zwycięstwem Stali 2:1 (1:1).

*

POZNAŃ. Przygotowując się do rozgrywek mistrzowskich drugiej rundy Polonia Leszno rozegrała towarzyskie spotkanie z I-ligowym Kolejarzem Poznań. Zwyciężył Kolejarz 3:1 (2:0).

NOWY JORK. Pływaczka amerykańska Betty Mullen uzyskała w Filadelfii wynik lepszy od rekordu świata na 100 m stylem motylkowym 1.15,0. Rekord świata w tym dystansie należy do Jutta Lattegenau NRD i wynosi 1.16,8.

Wynik Betty Mullen jest jednak gorszy od rezultatu uzyskanego w ub. miesiącu przez 14-letnią pływaczkę holenderską Atie Vonhof, która startując w Naarden osiągnęła — 1.13,7.

*

POZNAŃ. Lekkoatleci ZS „Trzy" rozegrali w Sierakowie zawody kontrolne w czasie których uzyskano kilka dobrych wyników. M. Bożek wyrównał rekord zrzeszenia na 100 m — 10,6 junior Grzebień uzyskał w pchnięciu kulą (5 kg.) 15 m., a w rzucie dyskiem (1 kg) — 54,49 m.

Wśród dziewcząt najlepsze wyniki uzyskały: 100 m — Czerwiec — 12,7, skok wzwyż Kosobudzka — 140, skok w dal — Wysocka — 5,01 m.

TURYSTYCZNA WĘDRÓWKA DO GRANICY POKOJU

SZCZECINEK (tel. wł.) 17 bm kilkudziesięciu miłośników turystyki kajakowej wyruszy ze Szczecinka — niewielkiego miasta na ziemi koszalińskiej — aby wodami rzek pomorskich płynąć ku granicy pokoju na Odrze. Rozpocznie się ostatni etap trwającej od kilku tygodni imprezy turystycznej — „Spływu wodami Polski do Granicy Pokoju". W dwa dni później kilkuset turystów wyruszy Wartą ze Śremu, a około stu kajakowców płynąć będzie z Nowej Soli Odrą, Obrą i Wartą. Uczestnicy tych trzech grup oraz żeglarze płynący Odrą z Wrocławia przybędą 1 września do nadgranicznego miasta Kostrzyń, gdzie wspólna manifestacja pokojowa zakończy spływ.

Warunki tegorocznego spływu dały jego uczestnikom dużą swobodę i umożliwiły samodzielne odbywanie wędrówki wodnej. Na punktach wyjściowych turyści otrzymywali za stosunkowo niewielką opłatą kajaki, namioty, materace i kuchenki turystyczne. Z tym ekwipunkiem wyruszali na szlak — i odtąd każdy radził już sobie sam w myśl wymogów „prawdziwej" turystyki. Temu też zawdzięczać należy że spływ zyskał sobie dużą popularność. **W dotychczasowych 15 etapach, mimo niesprzyjającej pogody, wzięło udział około 1.900 uczestników.**

Trasy spływu były bardzo urozmaicone — od wartkiego, biegnącego wśród kredowych wzniesień Dunajca, po malownicze jeziora mazurskie i suwalskie. Szereg kanałów umożliwiło turystom poznanie królowej polskich rzek — Wisły.

Również końcowe szlaki spływu mają duże walory krajobrazowe i krajoznawcze. Tak np. szlak rozpoczynający się w Szczecinku prowadzi początkowo niedużą rzeką Gwdą. Brzegi porasta tu piękny wysokopienny las. Na niektórych odcinkach wartki prąd i usiane głazami dno stawiają przed turystami niełatwe zadania. Gwda przepływa przez Piłę — miasto rodzinne Stanisława Staszica. Można zwiedzić muzeum mieszczące się w domu rodzinnym wybitnego działacza polskiego Oświecenia.

Dalsza część szlaku prowadzi rzeką Notecią, mało dotąd uczęszczaną przez turystów wodnych. Noteć płynie wśród malowniczych wzniesień i kalających dolinę rzeczną, przez którą w dawnych epokach płynęła Wisła.

W Santoku, gdzie Noteć łączy się z Wartą, turyści płynący ze Szczecinka spotkają się z dwoma pozostałymi grupami uczestników spływu i odtąd odbywać będą wędrówkę wspólnie aż do Kostrzynia.

(Jar)

Turniej międzystrefowy szachowych mistrzostw świata

Na turniej międzystrefowy szachowych mistrzostw świata udał się mistrz Polski Bogdan Śliwa, który do turnieju tego zakwalifikował się, zajmując w ub. r. w turnieju strefowym w Mariańskich Łaźniach III miejsce.

Turniej międzystrefowy rozpoczyna się 15 bm. i potrwa do 25 września br.

Uprawnionymi do udziału w turnieju międzystrefowym są:

imiennie zaproszeni arcymistrzowie Bronsztajn i Keres (oba ZSRR) oraz Reshewsky (USA), którzy podzielili II—IV miejsca w ostatnim turnieju kandydatów w Zurychu (X. 1953 r.);

ze strefy europejskiej I — Unzicker (NRF), Donner (Holandia), Rabar i Fuderer (Jugosławia); ze strefy europejskiej II — Pachman (CSR), Szabo (Węgry), Śliwa (Polska), Filip (CSR) i Stahlberg (Szwecja); ze strefy ZSRR — Heller, Petrosjan, Spasski i Liwicki; ze strefy USA — Bisguier i Evans; ze strefy Ameryki Środkowej — Medina (Meksyk); ze strefy Ameryki Południowej — Panno, Najdorf, Pilnik i Guimard (wszyscy Argentyna).

Razem więc w turnieju ma wziąć udział 24 zawodników, w tej liczbie 11 międzynarodowych arcymistrzów. **Pierwsza szóstka kwalifikuje się do turnieju, który wyłoni kandydata do meczu z mistrzem świata. W tym ostatnim turnieju weźmie również udział bez uprzednich eliminacji przeciwnik Botwinnika z ostatniego meczu o mistrzostwo świata arcymistrz Smysłow (ZSRR).**

Jak wynika z obsady turnieju przed mistrzem Polski Śliwą stoi bardzo trudne zadanie. Niemniej nie staje on do walki bez szansy. Główny Komitet Kultury Fizycznej zapewnił Śliwę 6-tygodniowy okres treningowy i trenera, jednakże poważne zastrzeżenia musi budzić fakt wysłania mistrza Śliwy na odpowiedzialny turniej bez trenera (sekundanta), którego nieobecność może w decydujący sposób zaważyć na wyniku Śliwy.

Warto nadmienić, że po raz pierwszy po wojnie polski zawodnik bierze udział na tak wysokim szczeblu w rozgrywkach o mistrzostwo świata. Ponieważ turniej dopiero się rozpoczyna, wydaje się, że jeszcze czas naprawić niedopatrzenia wyżej niedopatrzenie.

W. L.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępcy